Nr. 186. — Rok 6. Dziś 10 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków,) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 gr, w dziale reklamowym na stronie I. (3 łamowej) przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 gr. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam., w dziale ogłoszeniowym 0,12 groszy, wiersz m/m 3-łamowej przed tekstem 0,90 groszy, wśród tekstu 0,50 groszy, za tekstem 0,40 groszy, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadw. Za tłumaczenia 20% nadwyżki. **Rachunki są natychmiast płatne.** Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29.

Grudziądz, niedziela, dnia 15-go sierpnia 1926.

Telefon nr. 50 i 51.

Przedmurze Chrześcijaństwa.

Polska i Europa uratowana
przez wiekopomny Cud nad Wisłą.

Grudziądz, 14 sierpnia 1926 r.

Przed sześciu laty, na krwawych polach Radzymina, Ossowca, Nowo-Mińska, u progu naszej stolicy, u bram Warszawy — huczały potężnym rykiem działa, warczały „maszynówki"... trzask salw karabinowych, zgrzyt stali o stal, jęki rannych i mrących rozdzierały powietrze... W wiekopomne dni 14 i 15 sierpnia 1920 r. toczył się znowu pierwszy, rozpaczliwy bój pomiędzy odrodzonem Państwem Polskiem, jedynym synem Prometeusza, jedyną córką Chrystusa — z jednej, a wrogami Krzyża, wrogami wolności narodów i wrogami cywilizacji z drugiej strony.

Była to nietylko walka zaborców moskiewskich z broniącym swej swobody, bytu, wiary i języka swego ludem polskim, ale bój dwóch kultur, dwóch światów: cywilizacji europejskiej z barbarzyństwem azjatyckiem, Chrześcijaństwa z państwem anonimowem, które sobie na gruzach caratu urządziło podstawę militarną do pochodu zbrojnego na Zachód, do podbicia „reszty świata".

Bohaterski czyn dzielnego Żołnierza, godny wielkich Ojców poryw patrjotycznej Młodzieży polskiej, uratował nietylko Ojczyznę przed więzami czerwonego caratu, ale i te wszystkie państwa i narody europejskie, które w bladym strachu przerażenia na widok toczącej się ku Zachodowi bolszewickiej lawiny ognia i żelaza trwały w bezczynności, lub co gorsza, spekulowali już na kompromis z czerwoną Moskwą, a nawet, o zgrozo, za podszeptem zawsze i wszędzie czynnych szatanów z masonerji, wbijały zdradziecko nóż w plecy nam, nam, swym obrońcom.

Nie będziemy tu nad tą niewdzięcznością i zdradą się szczegółowo zastanawiać, ale fakty te w bacznej mieć musimy pamięci, aby dziś i na przyszłość uniknąć błędów łatwowierności i nierozwagi, aby nie pójść na lep tanich a przewrotnych haseł, które chytrzy lub ciemni najmici lub bezkrytyczni zwolennicy międzynarodówki rzucają. Słowicze ich głosy usiłują dziś zachęcić robotnika polskiego do okazania obłędnie pojętej solidarności tym burżujsko w stosunku do niego sytuowanym „proletarjuszom" angielskim, którzy nas w czasie najazdu bolszewickiego bez wahania pozostawiali na łup moskiewskich imperjalistów. Tym obłudnym agentom solidarności klasowej trzeba dziś i przy wszelkich okazjach rzec stanowczo: ręce precz!

To samo stosuje się i do owych polityków, którym roją się niewczesne „sny o potędze", „złote runo" sławy pogromców czerwonego caratu, awanturnicze na Kijów itp. pochody. Nie możemy się zgodzić na frymarkę krwią polską, na lekkomyślne rzucanie na szalę niewiadomych wypadków tego, co dla nas najważniejsze być musi: dobra Ojczyzny, tej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, przez której potęgę i chwałę jedynie nieomylna droga do wymarzonej Ludzkości prowadzi.

Wspomnijmy, że przecież nieszczęsna wyprawa na Kijów sprowadziła na nas klęskę, z której dopiero zgodny poryw całego narodu, przegrupowanie Armji, zapał tłumu ochotników, chwytających za oręż pod wodzą żelaznego generała Hallera, wreszcie mądre rady francuskich towarzyszów broni — wyprowadziły nas z toni na brzeg zbawienny zwycięstwa.

Chyląc z podziwem, czcią i wdzięcznością serdeczną głowę nad mogiłami bohaterów, z których ofiarnie przelanej krwi powstała Ta, co nie zginęła — starajmy się, aby cała Polska była jako jedna Armja gotowa zawsze do czynu, ale czynowi temu pobudką musi być nie żadna partyjna czy dyplomatyczna spekulacja, lecz tylko te wielkie rzeczy, do których, jak mówi poeta, śmieje się serce, serce gorejące „świętą miłością Ojczyzny", miłością odczuwaną przez „tylko umysły poczciwe", miłością, która „kształci blizny" rany, pęta, zniewagi czyni „niezelżywe".

Cud nad Wisłą uratował Polskę i Europę, przywrócił Ojczyznę do dawnej roli Przedmurza Chrześcijaństwa. W rolę tę wczuć i wmyśleć, w niej wytrwać i czynić nam trzeba, bo walka jeszcze nie skończona, bo jeszcze nieść musimy „oświaty kaganiec", i być gotowi „iść na śmierć po kolei jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec".

W gotowości tej niech nas ta wiara umacnia, krzepi i raduje, że Ona, Ojczyzna, z Której prochu powstaliśmy i w Której proch się obrócimy, wieczyście żyć i rozwijać się będzie, aż spełni się proroctwo, że świat zadziwi i uszczęśliwi.

S. M.

Tyrańskie prześladowania Kościoła w Meksyku.

Osławiony obecnie na świat cały, wróg i prześladowca religji katolickiej prez. Meksyka Calles wydaje generałom swym rozkazy dotyczące zbrojnego tłumienienia żywiołowych rozruchów ludności katolickiej stojącej w obronie prześladowanego Kościoła. Wiadomem jest z telegramów wiele przelanej krwi wiernych mają na sumieniu zbrodniczy sługusi masońtwa międzynarodowego



Polska i Hiszpanja wejdą do Rady L. N.

albo też Włochy sprzeciwią się wejściu Niemiec.

Paryż. A. W. 13. 8. Dzisiejsza prasa popołudniowa omawia traktat angielsko-włoski przytaczając charakterystyczne głosy prasy angielskiej. Przewiduje się iż w razie **nieprzyznania Hiszpanji stałego miejsca** w Radzie Ligi Narodów, **Włochy postawią swoje veto** przeciw wstąpieniu Niemiec do Ligi co wytworzy sytuację podobną tej, jaka powstała w marcu **przez veto** Brazylji. Z drugiej strony podkreśla się **łączność między kandydaturą Hiszpanji a Polski**, której to ostatniej miejsce stałe musiałoby być udzielone w razie uzyskania tegoż przez Hiszpanję.

Niepokoje i starcia w Bolszewji.

Kreml chcą fortyfikować.

Moskwa, (AW.) 18. 8. Miasto jest w dalszym ciągu pełne niepokojących pogłosek. Ostatnio znów mówiono o **możliwościach zamachu ze strony pewnych grup. wojskowych** armji czerwonej, związanych zresztą bardzo luźno z opozycją

Jako na potwierdzenie tych pogłosek wskazują na znajdowanie się w mieście **znacznie liczniejszych**, niż zwykle **oddziałów wojskowych oraz ciężkiej i lekkiej artylerji.** W związku z temi faktami mówią także o projekcie Unszlichta przekształcenia Kremlu na miejsce obronne.

Echa walk na Białej Rusi.

Stołpce, (A. W.) 13. 8. Z Mińska donoszą, że zamieszki w Rosji Sowieckiej odbiły się głośnem echem na Białorusi. Znajdujące się tam wojska sowieckie podzieliły się na dwa wrogie obozy, prowadzące zacięte walki. Pierwszym pułkiem sowieckim, który dał hasło do tych walk, był 37 pułk kawalerji, wchodzący w skład 7-ej samarskiej dywizji.

Zaznaczyć należy, że w walkach między poszczególnemi oddziałami dochodzi nawet do użycia artylerji, jak to miało miejsce na północ od odcinka pogranicznego Dziewniki w kierunku na Połock, gdzie przez całą onegdajszą noc słychać było strzały armatnie.

Wielkie zdenerwowanie wykazuje również sowiecka straż graniczna. Według otrzymanych wiadomości, oddziału GPU stoczyły ostrą walkę ze zbuntowanemi oddziałami piechoty i kawalerji. Szczegółów na razie brak.

Ludność sabotuje pobór wojskowy.

Moskwa, (AW) 13. 8. Powołanie poborowych odbywa się w tym roku pod znakiem dość wyraźnych objawów sabotażu ze strony ludności. Zwłaszcza na prowincji stawiło się nie więcej niż 30—40 proc. podlegających powołaniu. Wobec tego władze zmuszone były odroczyć termin stawienia się poborowych do 1 września lub 1 października. Wydano surowe zarządzenia zmierzające do ukrócenia niestawjennictwa.

580 bomb przygotowali

radykalni zamachowcy Hiszpanji.

Madryt. 13. 8. Donoszą tu z Barcelomy iż w miejscowości St. Colma wykryta została przez policję **organizacja zamachowa** przyczem w siedzibie jej znajdującej się w jednej z chat chłopskich, wykrytych zostało **580 bomb.**

Podejrzenia które spowodowały rewizję, wywołane były przez zagadkowe zachowanie się mieszkańców siedziby organizacji zamachowej, którzy mieszkali tam od dłuższego czasu i niczem się nie trudnili.

Niektóre z pism tutejszych wyrażają przypuszczenie że organizacja znajdowała się w związku ze stronnictwami liberalnemi i radykalnemi Hiszpanji.

W dzisiejszym numerze „Głosu":

Co Ameryka odpowie na list Clemenceau.

Nowy Jork. W przyszłym tygodniu pod przewodnictwem prezydenta Coolidge'a odbędzie się konferencja w sprawie zagadnień długów międzysojuszniczych w której wezmą udział najwybitniejsi finansiści Ameryki. Pogłoski wiążące z faktem zwołania tej konferencji zmianę polityki amerykańskiej wobec sojuszników są mało uzasadnione Według wszelkiego prawdopodobieństwa względy kurtuazyjne każą Stanom Zjednoczonym odpowiedzieć na list Jerzego Clemenceau przypuszczalnie jednak odpowiedź ta nastąpi drogą pośrednią przez Departament Stanu Spraw Zagranicznych przyczem w tym wypadku odpowiedź pisałby sekretarz stanu Nellog.

Pod rządami komunistów.

Rozboje w biały dzień. — Pijaństwo w dzień i noc. — Nowe masowe bezrobocie.

Z Moskwy donoszą o szerzącym się **w zastraszający sposób bandytyźmie.** Po Moskwie grasują **szajki uzbrojonych bandytów,** napadając na **mieszkania** oraz na **przechodniów** ulicznych w biały dzień.

Ostatnio dokonano niezwykle zuchwałego napadu na kasjera jednego z kino-teatrów.

Na ulicy obstąpiło go 5 uzbrojonych drabów. **Kilkoma strzałami powalono go trupem** i obrabowano z większej sumy pieniędzy.

Wśród robotników w Moskwie szerzy się **pijaństwo w coraz większym stopniu.** Robotnicze jadłodajnie pozamieniały się w szynki.

Z Moskwy donoszą o zatargach na tle zarobkowem między robotnikami a zarządem fabryk przemysłu papierowego i drzewnego **na Uralu. Fabryki zostały zamknięte a robotnicy zwolnieni.**

Czy zawrzemy rychło traktat z Niemcami?

W „Głosie Narodu" czytamy: W związku z rokowaniami berlińskiemi mówią o ustąpieniu kierownika delegacji dr. Prądzyńskiego, pochodzącego z Poznania z czego wynikałyby proste wnioski. Równocześnie poseł Diamand wypowiedział się w żydowskim „Nowym Dzienniku" optymistycznie co do rychłego zawarcia traktatu. Wskazywałoby to na możliwość pewnych ustępstw ze strony Polski. Tymczasem na podstawie innej, bezwzględnie miarodajnej opinji, stwierdzić można że o prędkiem zakończeniu pertraktacji z Niemcami nie może być mowy, gdyż Niemcy kierując się aninozją do Polski żądają nadmiernych koncesji, na które Polska może się zgodzić ale tylko pod warunkiem rekompensat w dziedzinie eksportu mięsa, trzody i drzewa.

W danej chwili różnice między żądaniami niemieckiemi a granicą naszej ustępliwości są jeszcze duże. Delegacja polska postępuje ostrożnie i pozostaje w ustawicznym kontakcie z eksportami. Niemcy pozostają pod wpływem sfer agrarnych, to też szanse eksportu bydła rogatego są wprost minimalne. Co do stanowiska Polski w tym względzie to organizacja sfer ziemiańskich uznaje opór niemiecki i rezygnuje z eksportu bydła rogatego, godzi się na forsowanie eksportu trzody chlewnej, natomiast nie godzi się na te ustępstwa reprezentacja chłopów. Rząd zdaje się uznawać pierwsze stanowisko. Co do drzewa to udało się nam wytargować koncesja celne co do podkładów kolejowych, klepek dębowych itd. z wyjątczeniem jednak materjałów tamtych. Eksport kartofli, płatków z emniaczanych, ma zapewnione zniżki, eksport nafty — klauzulę najwyższego uprzywilejowania.

Kwestja węgla zeszła w związku z poprawą eksportową Polski na plan drugi w każdym razie nie możemy liczyć na większy kontyngent niż 100 do 200 tys. ton miesięcznie. Przeważa tendencja aby przystać na tę ilość w ten sposób udowodnić samowystarczalność Polski a zwłaszcza G. Śląska. **Największa nieustępliwość Niemiec zachodzi odnośnie sprawy osiedlenia.** Niemcy także chcą zawrzeć traktat długoterminowy, Polska się godzi na dwuletni. Na zakończenie artykuł wykazuje że złudzeniem jest przywiązywanie do zawarcia traktatu polsko-niemieckiego wagi jako do tego momentu od którego zależy uzyskanie pożyczki zagranicznej. Jest to złudzeniem tembardziej, **że narazie nie mamy żadnych szans uzyskania większej pożyczki państwowej.**

Co sądzi o nas zagranica zwłaszcza Ameryka świadczy enuncjacja p. Broderyck'a z misji prof. Kemmerera, który oświadczył prywatnie jednemu z bankierów warszawskich że Polska ma wprawdzie duże widoki rozwoju ale z drugiej strony nie posiada wcale polityków gospodarczych i fachowych natomiast stale rządzona jest przez dyletantów.

Aresztowanie „uzdrowiciela" finansów prywatnych kapitałami angielsko-amerykańskiemi.

Ofiary wyłudziciela rekrutowały się ze wszystkich warstw i począwszy od mieszczan skończywszy na góralach.

Kraków, 13. 8. (A. W.) Wczoraj aresztowano właściciela nocnej restauracji Leśniewicza, który zorganizował nielegalne biuro dla wyrabiania pożyczek bankowych, w jakimś fikcyjnym banku zagranicą i na tej podstawie **pobierał od starających się o pożyczkę, większe kwoty tytułem zaliczek.** Policja krakowska od dłuższego czasu poszukiwała Leśniewicza, którego aresztowano w Warszawie i odstawiono do Krakowa. Leśniewicz jako chory został umieszczony w szpitalu więziennym. Restauracja jego w Krakowie cieszyła się jaknajgorszą opinją.

Kraków, 13. 8. (A. W.) Według oficjalnego komunikatu policyjnego, Leśniewicz jako kierownik polsko-angielsko-amerykańskiego komitetu dla wyjednywania zagranicznych pożyczek hipotecznych wyłudzał w podstępny sposób od potrzebujących większe kwoty tytułem prowizji od mających się uzyskać kredytów. Dotychczas prowadzący śledztwo policyjne komisarz dr. Kobiela przesłuchał około 40 osób. Agenci Leśniewicza objeżdżali swemi mackami prawie całą Małopolskę, żerując głównie po wsiach, zwłaszcza na Podhalu między góralami, gdzie nawet została utworzona specjalna filja w Zakopanem. Jeden z jego ludzi ś. p. Postowski przed kilku dniami **rzucił się na tutejszym dworcu wraz z synkiem pod koła pociągu.**

Przegląd polityczny.

TARGI NIEMIECKIE O KOLONJE.

Pisma berlińskie inspirowane ze strony Rządu omawiają sprawę zabiegów niemieckich około wytargowania od Francji i Belgji ustępstw w kierunku odzyskania dawniejszych niemieckich posiadłości kolonizacyjnych wzamian za rzekome poparcie sanacji finansowej Francji i Belgji przez Niemcy.

Dzienniki podają, że prezydent Reichsbanku Schacht konferował z bankierem angielskim Strongiem w sprawie odkupienia kopalń Zagłębia Saary. Według wersyj niemieckich Strong ma w tej sprawie działać jako pośrednik francuski.

BUDŻET ROSJI.

Rosyjski komisarjat skarbu zakończył prace przygotowawcze w dzidzinie budżetu. Wydatki w sumie 4.586 milj. rubli przewyższają o 17 procent przypuszczalne dochody państwowe w roku bieżącym. Sownarkom polecił specjalnej komisji wypracować plan niezbędnych oszczędności w poszczególnych komisarjatach.

NIEPOKÓJ W BUŁGARJI.

W Sofji panuje niepokój z powodu żądania państw sąsiadujących z Bułgarją, które domagają się rozwiązania rewolucyjnego komitetu macedońskiego. Rząd bułgarski nie rozporządza dostatecznemi siłami a komitet macedoński jest potężną tajną organizacją. W razie usunięcia obecnych przewódców komitetu ster jego dostałby się w ręce żywiołów młodych i jeszcze radykalniejszych.

OPTYMIZM LONDYŃSKI.

W związku z wiadomościami amerykańskiemi, że obecne nieporozumienia i zatargi w łonie rosyjskie partji komunistycznej oznaczać mogą początek uzdrowienia gospodarczego Rosji, pisze londyński „Daily Telegraph", że przyjaczenie Rosji do koncernu państw zachodnich byłoby zdarzeniem epokowem. Rząd angielski jest gotów z największą serdecznością odnieść się do gospodarczego rządu rosyjskiego, który tylko zobowiąże się wypełnić wszelkie zobowiązania swego kraju.

UZNANIE SOWIETÓW PRZEZ AMERYKĘ.

Wiedeński „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Nowego Jorku, iż kwestja uznania Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone weszła, jak się zdaje, w stadjum decydujące. Syn senatora Smootha, przewodniczącego komisji finansowej, bawi obecnie w Moskwie w celu zebrania materjału do sprawy uregulowania długów. Rosyjska nieoficjalna reprezentacja w Waszyngtonie powiadomiła rząd amerykański, że Rosja gotowa jest uregulować swoje długi w Ameryce.



TYRAŃSKIE PRZEŚLADOWANIA KOŚCIOŁA W MEKSYKU.

Aresztowani przywódcy młodzieży katolickiej: Rafael Villareal (1), René Capistrane Garza (2), i Ludwik G. Bustros (3). Aresztowanie nastąpiło w związku z rozdawaniem przez wymienionych ulotek, wzywających ludność do walki biernej i bojkotu rządów masońskich wroga Kościoła katolickiego prezydenta Callesa.

Ogólno-polski zjazd katolicki w Warszawie.

PRZYGOTOWANIA DO ZJAZDU.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu wykonawczego, przygotowującego obchód 200-tej rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki i zjazd katolicki od 27 do 30 sierpnia br., stwierdzono dalsze bardzo wydatne posunięcie się prac organizacyjnych. Wszystkie komitety diecezjalna tworzą swoje komitety dekanalne dla rozszerzenia akcji na poszczególne parafje.

Na kongres do Warszawy od każdej parafji wysłany będzie przynajmniej jeden delegat, procz tego komitety diecezjalne i dekanalne, oraz organizacje religijne i społeczne wysyłają swoich delegatów.

Delegaci, pragnący korzystać z noclegów w **Warszawie** podczas zjazdu, powinni również za pośrednictwem swego komitetu diecezjalnego zgłosić się **z zapotrzebowaniem do 15 sierpnia.** W Warszawie **przygotowują** się noclegi w salach ogólnych bezpłatnie, a w oddzielnych mieszkaniach (pokoje z łóżkami i pościelą) za opłatą. Delegacje młodzieży otrzymają noclegi w internatach szkolnych.

Komitet główny odwołuje się niniejszem do ofiarności wszystkich mieszkańców, oraz instytucji i organizacji st. m. Warszawy, którym drogie są cele zjazdu, o łaskawe zaofiarowywanie tak pojedyńczych pokoi, jak całych pomieszczeń dla uczestników zjazdu.

Ponieważ komitet spodziewa się przyjazdu kilkudziesięciu dostojnych gości zagranicznych duchownych, jak i świeckich, uprasza osoby, rozporządzające większemi apartamentami, o łaskawe zaofiarowanie ich do biura komitetu, Miodowa nr. 17 m. 12, tel. 264—46.

ODEZWA DO MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

W dniach 28, 29 i 30 sierpnia br. odbędzie się w Warszawie I. ogólno-polski Zjazd katolicki ku uczczeniu 200-nej rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki. Na Zjazd ten otrzymała zaproszenie również młodzież akademicka Uniwersytetu Poznańskiego.

Korzystajmy więc z zaproszenia i spieszmy jaknajliczniej, by nas młodzież uniwersytetów zagranicznych nie zawstydziła, i abyśmy temsamem dali dowód, że tak jak umieliśmy dowieść, że jesteśmy Polakami nietylko w słowie, ale i w czynie, tak i też teraz umiemy dowieść, że nietylko świadectwo chrztu świadczy o naszem wyznaniu, ale i czyn to potwierdza.

Broniliśmy godności imienia Polaka, brońmy i godności katolika i oddajmy należną cześć Świętemu, Polakowi i Patronowi młodzieży, św. Stanisławowi Kostce. Stawmy się wszyscy i naszem wystąpieniem zapowiedzmy lepszą przyszłość naszej Ojczyzny i prarojców naszych wiary bądźmy godnymi spadkobiercami, bo jaka młodzież dziś, takie społeczeństwo jutro. Sursum corda!

Na program Zjazdu składają się obrady następujących sekcyj: A) sekcja religijno-moralna, B) sekcja wychowawcza, C) sekcja lekarska, D) sekcja prawnicza, E) sekcja gospodarcza, oraz przyjęcie statku z relikwiami św. Stanisława Kostki przy moście Poniatowskiego. Pozatem akademje, koncerty, przedstawienia teatralne, zwiedzanie zabytków miasta itp.

Koszta wyjazdu — minimalne. Noclegi bezpłatne, o ile na czas nadejdą zgłoszenia, celem uzyskania karty uczestnictwa, za opłatą 5 złotych, która daje wszelkie prawa do bezpłatnego korzystania z noclegu, imprez oraz zniżki kolejowej.

Zgłoszenia przyjmuje pisemnie z załączeniem 5 zł. i karty uczestnictwa wysyła od dnia 9 do 20 bm.: N. Śniadecki, Poznań, ul. św. Czesława 16 a, II.

Dzień wyjazdu z Poznania 27 sierpnia, godz. 6-ta rano.

Wszelkie pisma, które chcą nam łaskawie dopomóc, prosimy o przedruk.

Akademicki Komitet U. P. ku uczczeniu 200-nej rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki.

(—) Witold Białasik. (—) Jerzy Gerstenberger. (—) Nikodem Śniadecki.

NAJŚWIEŻSZE NOWINY Z WARSZAWY

(Kronika telegraficzna.)

OSZCZĘDNOŚCI W MINISTERSTWIE SKARBU.

Warszawa, 14. 8. W najbliższym czasie w ministerstwie skarbu ma być przeprowadzona reorganizacja oszczędnościowa. Z ogólnej ilości 52 wydziałów ma uledz redukcji 16. — Zredukowana zostanie odpowiednia ilość kierowników wydziałów i wstrzymane będą awanse. Stan reorganizacji opracowywany jest pod ostrym kierunkiem ministra skarbu. —

KRECIA ROBOTA NIE USTAJE.

Warszawa, 14. 8. W kołach politycznych krążą pogłoski, iż sfery komunistyczne od dłuższego czasu zajmują się organizowaniem jaczejek intelektualnych we Francji i Anglji i wydelegowali specjalną komisję, któraby się zajęła badaniem położenia wewnętrznej polityki w Polsce. —

P. BARTEL W GDYNI.

Warszawa, 14. 8. Premjer Bartel wyjechał wczoraj wieczorem do Gdyni. — Premjer zabawi w Gdyni trzy dni. W czasie pobytu swego tamże, p. Bartel zaznajomi się z stanem budowy portu oraz z potrzebami ludności naszego wybrzeża. Premjera zastępuje minister spraw wewn. p. Młodzianowski.

GROŹBA NOWEGO STRAJKU W ŁODZI.

Warszawa, 14. 8. Łódź ponownie strajkiem zagrożona. — Wczoraj odbył się wiec pracowników handlowych, zatrudnionych w przemyśle handlu i transporcie. Na wiec ten przybyła grupa 2 tysiące osób, na którym zebrani wystosowali żądanie zastosowania 8-godzinnego dnia pracy, zawarcia odpowiedniej umowy i wypłacenia dodatków drożyźnianych. — W kilku fabrykach jutowych wybuchł strajk na tle ekonomicznym, obejmujący około 2 tysiące pracowników.

SPRAWA OSUSZENIA POLESIA.

Warszawa, 14. 8. Wczoraj w gabinecie ministra reform rolnych odbyła się konferencja w sprawie osuszenia Polesia, w której wzięli udział przedstawiciele następujących ministerstw: rolnictwa, robót publicznych, skarbu, sprawiedliwości, wojskowości i spraw zagranicznych.

LIKWIDACJA STRAJKU W JEZIORNIE.

Warszawa, 14. 8. Strajk w Jeziornie po 12-tygodniowem trwaniu uległ niespodziewanie likwidacji. — Bardzo znaczna ilość, bo około 900 pracowników, zgłosiła wczoraj gotowość do podjęcia pracy. — Do zgłoszenia tego nie przystąpiło dotychczas około sto i kilkudziesięciu osób.

Miasto Baltimore zagrożone przez płonącą benzynę.

W Baltymore (Stany Zjednoczone Ameryki) nastąpiły cztery gwałtowne eksplozje 15 cystern, które zawierały 600.000 litrów benzyny. Eksplozje skłoniły władze do opróżnienia ulic południowej części miasta Baltimore, ponieważ próby zlokalizowania pożaru nie udały się.

O wybuchu w zbiornikach benzyny w Baltimore, dalej telegramy Nowego Jorku donoszą, że w 7-miu ogromnych rezerwoarach objętych obecnie pożarem znajdowało się około 500.000 galonów (około 5 miljonów litrów) benzyny, nafty i innych łatwopalnych substancyj. Płonące rezerwoary stanowią własność „American Oil Company“. Straż ogniowa nie mogła opanować pożaru, zdołano jednakże zapobiedz jego rozszerzeniu. Całe miasto spowite jest gęstym tumanem dymu.

Słup ognia na 60 mil widoczny.

Wstrząsające szczegóły katastrofy — Największa węgierska fabryka amunicji wyleciała w powietrze.

W czwartek o godz. 8 wieczorem nastąpiła straszna eksplozja, największej na Węgrzech fabryki amunicji, znajdującej się na wyspie Dunaju.

Wskutek katastrofy wybuchł **straszny pożar, który** jest widoczny na 60 mil wokoło.

Narazie szczegółów brak, ponieważ wszystkie kable **telefoniczne i telegraficzne uległy zniszczeniu.**

Niewątpliwie **wiele osób poniosło śmierć w płomieniach.**

Budapeszt, 13. 8. Według oficjalnych informacyj o katastrofie wybuchu w największej węgierskiej fabryce „Manfred“ eksplodowało 30.000 kg prochu. Przyczyn jeszcze nie stwierdzono. Eksperci oświadczają, że może wchodzić w rachubę nieostrożność lub zbrodniczy zamach. Oficjalnie zaprzeczają pierwotnym wiadomościom o wielkiej ilości zabitych. Stwierdzono dotychczas tylko niewielką ilość ciężko rannych i około 300 osób lekko rannych.

Budapeszt, 13. 8. Katastrofalna eksplozja na wyspie Csepel, która wydarzyła się w Budapeszcie, zniszczyła największą na Węgrzech fabrykę amunicji Manfreda Welsza. Pierwsza wyleciała w powietrze wieża z prochem, poczem nastąpiły dalsze wybuchy. Detonacje słyszane były w całem mieście i w południowej okolicy miasta. Kilka budynków stojących na terenie fabryki zawaliło się natychmiast po wybuchu. O godzinie 9-ej wieczorem nastąpiły dalsze wybuchy i rozszerzył się pożar. Na pomoc ofiarom katastrofy i celem gaszenia ognia skonsygnowano wszystkie środki jak: straż ogniowa, wojsko, policję, organizacje społeczne, lekarzy itp. Gmach prefektury policji stojący na wyspie zawalił się. Cała wyspę ewakuowano. Ludność uciekała w panice pozostawiając cały swój dobytek, byle tylko ujść z życiem.

Wskutek powtarzających się coraz to nowych wybuchów nie można było ustalić źródła pożaru.

Siła eksplozji była tak wielka, że w obwodzie 20 kilom. wyleciały z okien szyby. W miejscowości Kispadt Escsebd znajdująca się tam publiczność została przez siłę eksplozji rzucona na ziemię. Na stacji Saroksar, dokąd zwożono rannych, siła eksplozji zerwała kilka dachów z budynków stacyjnych i rzuciła je na odległość kilkunastu kilometrów.

Co do przyczyny katastrofy kursują po mieście liczne wersje. Jedna z nich mówi, że katastrofa wywołana została zamachem na fabrykę, dokonanym przez komunistów. Druga, o wiele prawdopodobniejsza, twierdzi, że pożar, a wślad za nim i wybuchy, powstały od uderzenia piorunu. Podczas katastrofy bowiem szalała nad Budapesztem wielka burza.

Kiedy przyjdzie dzień sprawiedliwości

Dn. 16 bm. w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczyna się **proces przeciwko gen. Juljanowi Malczewskiemu.** Na ten czas gen. Malczewski odstawiony będzie **pod konwojem żandarmerji do Warszawy.**

Z Wilna donoszą, iż gen. Malczewski z niecierpliwością oczekuje swego procesu. W celi na 1-szem piętrze, z oknem, wychodzącem na Wilję, spędza **już czwarty miesiąc** gen. Malczewski na długich rozmowach ze swym towarzyszem **gen. Rozwadowskim.**

Tuż obok, w drugiej celi, osadzeni są **gen. Jaźwiński i Zagórski.** Wszyscy czterej widują się tylko na półtoragodzinnych spacerach w ciasnem podwórzu więziennem. Trzej towarzysze zazdroszczą gen. Malczewskiemu zbliżającej się rozprawy sądowej. Ich sprawy odłożono na później, chociaż prokurator wojskowy zapowiedział rychłe ich rozpatrzenie.

Uwięzieni generałowie otrzymują książki i gazety oraz pożywienie z miasta od swych krewnych. Naogół w ostatnich czasach rygor więzienny uległ zmianom na lepsze, umożliwiając więźniom większą swobodę ruchów. Jedna tylko kwestja pozostaje w ciągłem niezałatwieniu, jest nią sprawa widywania się z rodziną.

W zasadzie **każdemu** z uwięzionych **przysługuje prawo 15-minutowej rozmowy z krewnymi** o sprawach czysto rodzinnych, pod kontrolą żandarma oficera więziennego i klucznika. Jednakże generałom rozmowy takie udzielane są bardzo skąpo, a **gen. Malczewski nie zyskuje ich wcale.**

Naogół więźniowie trzymają się dobrze, **silni duchem**, nie tracą nadziei, że doczekają się wreszcie **dnia** sprawiedliwości i zadośćuczynienia.

W procesie gen. Malczewskiego oskarżenie **ma** wnosić prokurator ppłk. K. S. Kaczmarek, autor **aktu** oskarżenia.

Gen. Malczewski oskarżony jest z dwóch **paragrafów:**

§ 121 za obrazę kilkunastu podwładnych, **m. in. płk.** Hosera, płk. Głogowskiego, rtm. Calewskiego **i t. d.** oraz z

§ 91 za obrazę przełożonego (marszałka **Józefa Piłsudskiego**).

Marsz. Józef Piłsudski nie był w dniach przewrotu majowego przełożonym ówczesnego ministra wojny generała Malczewskiego, a tylko oficerem starszym rangą w stanie nieczynnym. Druga więc połowa oskarżenia nie ma podstaw prawnych.

Obrońca gen. Włodzimierza Zagórskiego mec. Franciszek Sznarbachowski dn. 12 bm. był przyjęty na dłuższej audiencji przez p. min. Spraw Wojskowych.

Pierwsze ustępstwa dla kościoła w Meksyku.

Meksyk, 12. 8. Mer Meksyku wydał rozporządzenie będące pierwszem ustępstwem na rzecz katolików. Komisje dla kontroli kościołów składać się mają odtąd z 5-ciu katolików oraz z 5-ciu osób wybranych przez władze municypalne. Dotychczas wszyscy członkowie komisji wyznaczani byli przez władze municypalne.

Straszny wybuch dynamitu.

1 osoba zabita, kilkanaście rannych.

Sztokholm. 12. 8. W miejscowości Kiryn wyleciał w powietrze zbiornik dynamitu.

Eksplozja zniszczyła 5 budynków m. in. dwa banki.

Jedna osoba zabita, kilkanaście ciężko rannych. Straty obliczają na 1 miljon koron.

Powstanie w Albanji.

Belgradski „Vreme“ donosi, że emigranci albańscy wkroczyli na terytorjum albańskie. Emigranci byli swego czasu wydaleni do Włoch przez obecny rząd albański. Walki trwają już od kilku dni w prowincjach Szlja i Malessja. Słychać, że mieszkający w Belgradzie emigranci albańscy otrzymali polecenie nieopuszczania ani na chwilę swego miejsca pobytu, ponieważ rząd jugosłowiański pragnie mieć w ręku dowody, że podczas walk zachowywał najściślejszą neutralność.

SPRAWA GEN. GAJDY.

Praga Czeska, 12. 8. Sprawa gen. Gajdy jest tu uważana za ostatecznie załatwioną, co zresztą przyznaje także komunikat wydany przez stronnictwa mieszczańskie. Okazuje się z niego, iż sprawa gen. Gajdy uważana jest za powód do przesilenia ministerjalnego tylko przez stronnictwo ludowe, podczas gdy większość agrarjuszy i przedstawiciele drobnomieszczaństwa połączyli się z socjalistami w stanowisku przeciw gen. Gajdzie.

MIGAWKI.

„G. N." pod obrazkiem Hindenburga.

Gdybyśmy chcieli poniżyć się do poziomu tych niedoścignionych fachowców dziennikarskich, chwalących się umiejętnością przepisywania rozkładu jazdy kolejowej — to musielibyśmy pisać całą migawkę w ten dla pewnych „mieszczan" jedynie zrozumiały sposób: czepi się jak „pijany płotu", raz ogonka naprawiaczy Rzpitej, drugi spódniczki damskiej, trzeci pantalonów Hindenburga...

Ale trudno, pluskwą nie jesteśmy, ani tym fachowcem kunsztu publicystycznego „G. N.", „którego mina przypomina teorję Darwina". Więc dalej pisać będziemy po swojemu, czyli kulturalnie. Wprawdzie „G. N." znowu całego roku potrzebować będzie, aby zrozumieć. Ale to już trudno, kogo Pan Bóg chce pokarać, temu poskąpi dowcipu.

Otóż „Gońca Nadw." czy też którego z jego protektorów czułe dla Berlina serce zakrwawiło się, że my zbyt szorstko obchodzimy się z marszałkami. Wprawdzie w poczuciu aktualności (której „G. N.") kroku dotrzymać nie umie, dajemy ilustracje. Ilustracje z całego świata, kwiaty i chwasty, ludzi dobrych i złych. Daliśmy i portret Hindenburga, ale mimo jego wiek sędziwy, nie mogliśmy zdobyć się na żadne uznanie. Trudno, tego przecież winowajca wojenny, krwawy sługus nowoczesnego Nerona — Wilusia.

„G. N." snać inaczej się na zasługi Hindenburga zapatruje. Sądzimy jednak, iż w tym kulcie będzie odosobniony i nie znajdzie na Pomorzu uznania. Chyba, że z „Nadwiślańskiego" stanie się „nadszprewiański". W takim razie: szczęśliwej drogi. Może jego „publicysta" w języku germanów lepiej wysłowić się potrafi, bo w polskim ani rusz, poza umiejętnością przepisywania rozkładu jazdy. **Osa.**

Ludzie z „ciemnej ulicy".

Po terorze legendy uciekają się do argumentu pięści i pałki.

Wychodzący w Krakowie „Głos Narodu", organ Ch. Dem., zamieścił niedawno notatkę, która nie podobała się „**strzelcom**". Delegacja strzelców przybyła do redakcji, urządziła tam karczemną awanturę, zapowiadając, że z naczelnym redaktorem pisma, p. Matyasikiem, **rozprawi się „w ciemnej ulicy"**. Z tego opowodu pisze p. Matyasik w nr. 181 swego pisma p. n.: „Pozycje honoru i prawa".

„Skutek onegdaszej awantury piłsudczyków w Redakcji „Głosu Narodu", jest na razie ten, że muszę odłożyć mój wypoczynek wakacyjny o kilka dni. — Nie można przecież **pp. bandytom**, t. j. tym z piłsudczyków, którzy obiecali mi „spotkanie w ciemnej ulicy", odmawiać sposobności do spotkania mię w czasie najbliższym. Jak onegdaj wobec awanturujących się piłsudczyków, tak i na przyszłość wobec bandytów pragnę zachować pewną — **uprzejmość**. Zresztą sądzę, że rewolwer lub pałka nie potrzebuje nawet osłony nocy, by dokonać politycznego — czynu. — Ulice Krakowa są w sierpniu na tyle wyludnione, że reprezentant „Głosu Prawdy" może w jasne południe zrealizować swój zamiar, bez narażenia się na poznanie lub schwytanie. Moja droga do Redakcji prowadzi przez ul. św. Tomasza, zazwyczaj dość pustą. Można więc i we dnie. Ale jako niefachowiec, muszę wierzyć reprezentantowi z „Głosu Prawdy", że takich **wielkich i sławnych czynów, które mają być chlubą piłsudczyków** i „odrodzenia moralnego" dokonuje się najlepiej w nocy".

„Zbyteczne byłoby przypominać, że nie kto inny, ale piłsudczyzna wniosła w nasze życie publiczne metodę **groźby i pałki wobec prasy niezależnej**. Znane są przecież napady na redaktorów lub redakcje „Warszawianki" „Warszawskiej Gazety Porannej", „Dziennika Wileńskiego" itp. większe lub mniejsze, ostatnio zamach na „Polonję", a w **czasie rokoszu obsadzenie kilku warszawskich redakcyj przez Strzelców**. Nie przypuszczam już, by piłsudczycy w przyszłości umieli tolerować wolność prasy i rozmawiać z redaktorami językiem logicznych argumentów. Próbowaliśmy z nimi onegdaj — z dużą dobrą wiarą — dyskusji, słyszałem tylko obelgi, groźby i wyzwiska.

„Należy zdać sobie sprawę z tego, że **piłsudczyzna może utrzymać się u władzy tylko przy pomocy terroru**. Najgłośniejszym i do 12 maja bardzo skutecznym był terror legendy".

„Od 12 maja sytuacja się zmieniła zasadniczo. — Krwawych dni zbrojnego buntu nie wymaże p. Piłsudski niczem z sumienia uczciwych obywateli. —

Tworzą one przepaść niedzy przeszłością a teraźniejszością. Odtąd społeczeństwo musi oglądać p. Piłsudskiego na tle przelanej krwi bratniej i zdeptanej konstytucji.

Jest to **cios śmiertelny dla fałszywej legendy**. I przerażeni piłsudczycy, pragnąc wstrzymać pochód prawdy dziejowej, której rzecznikiem jest przedewszyst kiem prasa, w jej stronę miotają główne ciosy. Konfiskaty, zawieszenia, teror z jednej strony, **a zakładanie własnych i popieranie z funduszów rządowych pokrewnych dzienników** — oto główne momenty tego budowania papierowych barykad przeciw atakowi prawdy dziejowej. Jest to jakaś fantastyczna obstrukcja przeciw historji. Fantastyczna i beznadziejna".

P. Matyasik zapowiada, że, mimo gróźb, nadal **walczyć będzie przeciw bezprawiu, licząc na poparcie uczciwych obywateli.**

Nie „oboz" a „łobuz" sanacji moralnej.

(Korespondencja własna z Bydgoszczy.)

I w naszem mieście założył się „Związek Strzelecki". W pierwszej chwili zapisało się podobno kilkudziesięciu bezrobotnych, którzy gdzieś słyszeli, że „Strzelcy" otrzymują dyety i rozmaite inne dogodności. A że od pracy już trochę odwykli, sądzili, że „Strzelec" im zapewni rajskie życie. Sądzili tak tembardziej, że na czele organizacji stanął p. Gramek, radca pocztowy, który był kiedyś w Narodowej Demokracji i prześliznął się przez wszystkie obozy, aż wreszcie gwoli karjery (na poczcie dla niego już bardzo wątpliwej), wylądował w stronnictwie Pe-Pie-S-ków.

Ubiegłą niedzielę wybrali sobie jako dzień „wielkiej" demonstracji. Od wojska otrzymali z igły zdjęte mundury i karabiny i urządzili pochód i defilade, zdejmowanej przez imci p. Gramka w fraku. Podobno im tam trochę porteczki się trzęsły, ale ostatecznie pierwszy występ publiczny minął bez „wrażenia".

Wieczorem odbyła się u p. Kaubego zabawa, zakończona nietylko deficytem kasowym dla samego „Strzelca". Usłużnemu restauratorowi ubyło przez „zabawę" przeszło 100 szklanek do piwa i całe garnitury noży i widelców. Snać „Strzelec" ma nadzwyczaj strawne żołądki.

Powiadają też, że mundury wróciły do koszar w stanie pożałowania godnym. Przez zapomnienie tylko oddano częściowo rzymyczki. To pono „zapał patriotyczny" niektórych „Strzelców" doprowadził do ich skrócenia".

Występ ten ma ten skutek, że Związek Legjonistów który na sobotę urządza akademję na cześć marszu kadrówki, wyparł się swego rodzonego brata, twierdząc, że bydgoski "Strzelec" nie należy do obozu „sanacji moralnej", a jest najpospolitszym „drapichrustem i łobuzem".

Podobno i władza wojskowa zaczyna na ten poronlony twór patrzyć podejrzliwie.

Społeczeństwo bydgoskie tymczasem przygotowuje kontrakcję, po której — jak twierdzą wtajemniczeni — drzeć będą nietylko spodnie „łobuzów strzeleckich".

Tragikomedja się rozpoczęła. Dalszy jej rozwój zobaczymy później. **Gr.**

Z ostatniej chwili.

—** **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA PROBOSTWIE W MOKREM** miał miejsce dzisiaj o godzinie 3.15 rano. Do probostwa w Mokrem, pow. grudziądzki nadszedł o wskazanym czasie Jan Łazarski, robotnik, zamieszkały na majątku w towarzystwie szwagra swego Bernarda Menta. Zależało mu na wezwaniu ks. prob. do chor. brata swego Feliksa. W obrębie plebanji zostali opadnięci przez złe psy wobec czego zmuszeni byli się zatrzymać. W tym czasie ukazało się światełko wiednym z okien probostwa. Ł. sądził, że został zauważony i wpuszczony do księdza zbliżył się więc i zapukał do okna.

Okno zostało nagle otwarte i w chwili, gdy Ł. zdążył wypowiedzieć słowa: „Proszę księdza..." padł nagle strzał z dubeltówki i Ł. padł zbroczony Krwią na ziemię. Odłamki śrutu utkwiły mu w głowie. Okno zamknęło się. a Ł. po odzyskaniu przytomności udał się do organisty, gdzie doznał pierwszej pomocy, a następnie został przewieziony do szpitala miejskiego w Grudziądzu. Pierwszej pomocy rannemu udzielił dr. Zieliński. Dochodzenia w tej zagadkowej sprawie prowadzi policja z Grudziądza. Zaznaczyć trzeba, że w Mokrem zaszły w ciągu ostatnich nocy liczne wypadki kradzieży

—** **20 000 ZŁOTYCH ŁUPEM ZŁODZIEJA.** Z Tczewa donoszą o niezwykle śmiałej kradzieży dokonanej **na dworcu** kolejowym na osobie Alojzego Lesmana z Bydgoszczy. **Przez** rozcięcie ostrem narzędziem tylnej części teczki **ręcznej wyjęto Ł. 20 000 zł.**

Pomimo energicznych poszukiwań i doraźnej **rewizji osób** bezpośrednio podejrzanych, sprawcy śmiałej kradzieży **do tej** pory nie ujęto.

KOŃ WYKOLEIŁ POCIĄG.

Wilno A. W. Wczoraj na szlaku **Mołodeczno— Wilno** miała miejsce katastrofa kolejowa. **Pociąg osobowy** zdążający do Wilna na 3 klm. od stacji **Smorgonie** wpadł znienacka **na spętanego konia**.

Wagon pocztowy idący za lokomotywą **wykoleił się.** Maszynista natychmiast zatrzymał pociąg, dzięki czemu uniknięto poważniejszych skutków. Zaalarmowane Wilno wysłało pociąg ratunkowy który po kilku godzinach przywrócił normalny ruch na linji. Ofiar w ludziach nie było.

Kostuś.

ARKADJUSZ AWERCZENKO

przekład Jadwigi Miczyńskiej.

I.

Nie lubiły go inne dzieci, nie lubiły maleńkiego, delikatnego chłopczyka o przezroczystej twarzyczce, zwichrzonych kasztanowatych lokach.

Nie lubiły, a dlaczego? Może z tego samego powodu, dla którego dorośli nie lubią dorosłych, podobnych do jasnookiego, zadumanego Kostusia.

Zmienia się tylko wiek, mijają lata, a brak sympatji pozostaje ten sam co w dzieciństwie. — Solidarność dzieci w nielubieniu Kostusia ogólna była i niewzruszona. Gdy tylko się zbliżał do barwnej i pstrej gromadki chłopców i dziewczynek, ze wszystkich stron podnosił się jednogłośny pisk i hałas:

— Zabieraj się! Idź stąd! Wynoś się! Nie chcemy ciebie!

Postał chwilę westchnął i tonem lękliwym i niezdecydowanym próbował jednak nawiązać rozmowę:

— A u nas wczoraj na podwórzu stróż kopał dół pod drzewko i trafił łopatą na coś twardego. Spojrzał, a to kości, czaszka i żelazna skrzyneczka... Otworzył, a w niej...

— Zabieraj się, idź stąd! nie chcemy! Jeszcze czego lezie i lezie... natręt przebrzydły!

Kostuś znowu wzdychał pokornie i usuwał się na bok. Siadał wtedy na ogrzanej słońcem ławeczce, na plantach i wpadał w głęboką zadumę.

Raz, gdy melancholijnie zamyślony chłopak usiadł na ławce obok jakiegoś poważnego jegomościa, ten wzruszony smutkiem dziecka położył ciężką swą rękę na kruche jak skorupka jajka ciemię Kostusia i zapytał dobrotliwie:

— Jak się nazywasz, mały?

— Dzim...

— Patrzcie no! Toś ty nie Rosjanin?

— Nie, Anglik, sir.

— No proszę, prosze!... A skądże ty tak dobrze mówisz po rosyjsku?

— Uciekliśmy z ojcem z Londynu, kiedy byłem jeszcze zupełnie malutki.

— Uciekli? Co ty mówisz! A po jakież licho wyście musieli uciekać?

Marzące oczy dziecka spoglądały w niebo i przez minutę biegły za szybującym po bezkresnych przestworzach obłokiem.

— O! to straszna historja, Sir. Taka była rzecz, że mój ojciec zabił człowieka.

Jegomość spojrzał lękliwie i odrobinę, tak na parę centymetrów, odsunął się od zadumanego chłopca, mówiącego pewnym, spokojnym głosem tak okropne rzeczy.

— Zabił człowieka? Za co?

— Czy pan wie, sir, co to jest City?

— A djabeł to wie! No i co?

— W City był bank, — i teraz jest on tam także, nazywał on się „Holenderski bank zjednoczony". Mój ojciec pracował tam jako urzędnik, a potem dzięki swej uczciwości został kasjerem. I oto kiedyś, w nocy, gdy ojciec przyszedł do biura by uporządkować trochę zagmatwane rachunki, zobaczył nagle człowieka, skradającego się po kurytarzu w kierunku skarbca, gdzie przechowywano złoto. Ojciec się schował i zaczął śledzić z ukrycia... I jak pan myśli, kto to był? Sam dyrektor banku! Wszedł on do skarbca, napakował do portfelu pełno złota i papierowych pieniędzy, ale kiedy chciał się wymknąć za drzwi, ojciec schwycił go za gardło. — Tatuś dobrze wiedział, że jeżeli tamten ucieknie, to naturalnie cała wina za to, co zaszło, spadnie na niego... Rozpacz dodała mu sił, zaczęli się ze sobą zmagać i w końcu ojciec zadusił niegodziwca!... W tę samą noc wrócił tatuś do domu zabrał mię ze sobą, przepłynęliśmy jakąś łódeczką Tamizę i uciekliśmy do Rosji.

— Biedactwo ty małe — serdecznie przemówił jegomość klepiąc Kostusia po ramieniu. — A gdzież twoja matka?

— Spaliła się, sir.

— Jakto spaliła się?

— Pewnego razu londyńskie łobuzy oblali na ulicy nafta wielkiego szczura i podpalili go. Właśnie wtenczas mama szła tamtędy po sprawunki. Płonący szczur z przestrachu wskoczył mamie pod płaszcz i w jednej chwili matka spaliła się jak żywa pochodnia...

Tu dziecko zamilkło, smutnie zwiesiwszy główkę, a dobrotliwy pan o mało co nie zapłakał nad nieszczęsnym sierotą, na którego, zda się, przewróciła się cała puszka Pandory...

— Biedne maleństwo... chodźno, odprowadzę cię do domu, gotowo i tobie przytrafić się coś złego.

Dzim uśmiechnął się zlekka.

— O, nie sir, mnie nic się nie stanie. Widzi pan ten talizman? On chroni mię od wszystkiego.

Chłopak wyciągnął z kieszeni drewnianą gwizdawkę i z dumą pokazał ją swemu towarzyszowi.

— Cóż to za talizman?

— Dała mi go jedna stara tatarka na Krymie. Pamiętam, stałem z nią wtedy na wysokiej skale, nad samem morzem. I wie pan co się stało? Ledwie wziąłem go do ręki, a tu z pod nóg tatarki wysunął się kamień i staruszka zleciała z olbrzymiej wysokości do morza.

— Niesłychane! Cuda, prawdziwe cuda się dzieją!

Tak rozmawiając doszli do domu.

Więc ty tu mieszkasz chłopcze? Do widzenia, Dzim, bądź szczęśliwy, dziecko, drogie!

Dzim, począł żwawo biec po schodach, a poczciwy jegomość długo odprowadzał dziwnego malca smutnem zadumanem spojrzeniem...

I dotąd stał u bramy, aż stróżka w podkasanej spódnicy podeszła ku niemu i zapytała:

— A pan do kogo?

— Właściwie to do nikogo... Powiedzcie no, kobiecino, co to za chłopak, ten, który tylko co pobiegł na górę?

— To syn Czerepicinych, Kostek. Albo co?

— Jakto? To on nie Anglik?

— Jaki tam Anglik, co też się panu roi? Zwyczajne sobie chłopaczysko... — aha! pewnie znowu coś tam nałgał?... I co ta matka się z nim nie namozoli, a wszystko na nic.

— Więc on ma matkę? To ona żyje?

— A cóżby jej ta było? Żywusieńka. Ale on to ją napewno do grobu wpakuje swojem łgarstwem, wspomni pan moje słowa. I co to za kłamczuch, takie chłopaczysko, to aż dziwno pomyśleć!... — Proszę ja pana — cała nasza ulica już go zna dobrze, skaranie boskie z takim dzieckiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Głosy publiczne.

Ostrożnie z Bankiem Rzemieślniczym.

Jacy to panowie stoją na jego czele?

W sposób spokojny i rzeczowy oświetlił „Głos Pomorski" sprawę kredytów przyznanych rzemiosłu; stwierdził, iż wysokość ich jest w stosunku do potrzeb niewielka i że wobec tego należy baczyć, aby rozdział tych pieniędzy przeprowadzony został z należytą oszczędnością. Wychodząc z tego jedynie słusznego stanowiska, wypowiedział się „Głos Pomorski" przeciwko eksperymentowi doraźnego tworzenia banku dla rozdziału tych kredytów, wskazując, że sprawiedliwy podział i niezawodną kontrolę gwarantują nasze Banki Ludowe, najbardziej w tym wypadku odpowiednie.

Argumenty te, były tak jasne i proste, że trudno ich słuszności przeczyć. Próbował to wprawdzie zrobić „Goniec Nadwiślański" ale wystąpił jak zwykle niepoważnie, nie mogąc się zdobyć na żaden kontrargument, któryby słuszność wywodów „Głosu" w wątpliwość podać zdołał. Dla każdego, kto ma oczy, aby widzieć i uszy, aby słyszeć — sprawa przedstawia się, sądzę, w ten sposób, iż tworzenie specjalnej dla rozdziału kredytu do życia instytucji jest niepotrzebne i, co więcej, szkodliwe choćby już dlatego, iż z tej niewielkiej sumy, jaka na naszą dzielnicę przypadnie, zjadłyby zbyt dużo nieprodukcyjne koszta.

A jednak ta niepotrzebna instytucja w postaci Banku Rzemieślniczego, została utworzona i prawdopodobnie już formalną stronę tego przedsięwzięcia załatwiono.

Nie przesądza to jeszcze sedna, istoty rzeczy, nie rozstrzyga pytania, czy inicjatorzy znajdą chetnych do zapisywania się na udziały, do ulokowania pieniędzy. Podobno, jak słychać, są chętni do popierania imprezy, ale czy to nie jest optymizm, który się jak mgła rozproszy w zetknięciu z rzeczywistością?

To jeszcze zobaczymy. Tymczasem zaś widzimy, że założenie banku odbyło się w sposób znamienny, z dziwnym, nerwowym pośpiechem, który, mniemać można, nie pozwolił bezpośrednim zainteresowanym sferom rzemieślniczym, zorjentować się w położeniu, rozważyć sprawę w sposób objektywny i spokojny, w sposób w takich razach jedynie właściwy.

Inicjatorzy „szyli" tu „sobotnim ściegiem na niedzielny targ", wysyłając dopiero w sobotę (dnia 31 lipca) zaproszenie na zebranie poniedziałkowe (2 sierpnia). Któż wobec tego mógł przybyć, a tembardziej zdać sobie należycie z tego sprawę o co chodzi i jak sobie w danym wypadku postąpić. — W tych warunkach na zebranie przybyło więc tylko około tuzina z grona zaproszonych osób.

Mimo to, a może właśnie dlatego (ci, co do których można sądzić, iż wystąpiliby przeciwko projektowi banku — zostali wogóle przy zaproszeniu pominięci), zapadła uchwała utworzenia Banku Rzemieślniczego i wybrano Zarząd.

Weszli doń panowie: Franciszek Biszoff, Stanisław Rost i Jan Cieszyński.

Czy ten skład zarządu może zaskarbić sobie zaufanie sfer rzemieślniczych, czy intelekt i charakter, wykształcenie, doświadczenie i dotychczas wykazane zdolności mogą dać tę pewność, iż ster Banku spocznie w rękach ludzi posiadających dostateczne kwalifikacje?

Zastanówmy, przyjrzyjmy się.

Zaczynamy od p. Franciszka Biszoffa, syndyka (a jakże!) Izby Rzemieślniczej. Już tu nasuwa się kwestja, wątpliwość: w jaki to sposób p. Fr. Biszoff mógł syndykiem zostać. Wiadomo przecież, jakie do stanowiska syndyka przywiązane są kwalifikacje.

Te ostatnie przedstawiają się nieszczególnie w świetle pewnego dokumentu, którego treść z zachowaniem oryginalnej pisowni pozwolę sobie tu przytoczyć.

Otóż ten płód ducha pisany mocarnią dłonią, takiego potentata grudziądzkiego, posiada następujące brzmienie:

„Do Pana . . . .

Donoszam do uprzejmej wiadomości ze otrzymałem Wniosek i papiery egzaminacejna z tytułu Przewod. Komisji egz. stem, azeby Pana wyegzaminować na mistrza kowalskiego.

W myśli § 4 Regulaminu egzaminacejnego na daje Panu stukę mistrzowską praktyczną i to: wykanać nalezy jedna stukę z ponizej podanych: oś i 6 kanciaty naszrobek, albo Plug na jednego konia, albo Plug na parę koni, albo Rydło do obrydowania kartofli, albo żelazna waga do powozki, albo stiwna waga ze zakładnikiem do bryczki (Steife Brake) albo siekiera, albo Toporek kołodzieski, albo swider do Bukxy (Buksxenborer).

Jedna z powzej wymienionych stuk nalezy wykonać według własnego rysunku we własnem warstacie oraz własnoręcznie. W dowód ze stuka została we własnem warstacie i własnoręcznie wykonana, musi sobie dać kandidat poświadczyć i to: o ile mieszka w miescie przez p. Cechmistrza (Obermeister) danego zawodu, a o ile mieszka na wiosce przez p. Sołtysa.

Po wykonaniu rysunku i stuki nalezy zrobic kakulacją z wykonanej stuki i to: koszta własne, i suma sprzedarzi, Czas w którem nalezy stukę wy konać jest do 23/Styczniją 1926 r.

Rysonek i kalkulacją nalezy podpisać i nadesłać rowniez najpuzni do dnia 20 na ręce Franc. Biszoffa / Gdz. Toruńska 12 Ilpietr.

Egz. teorytyczny odbedzie się przipuszalnie w Działodowie. Dzień i godzinna oraz miesce egz. zostanie Panu podane osobnem zaproszeniem.

Z powazaniem
(podpis w oryginale) Biszoff."

Nie lepiej od ortograficznych przedstawiają się uzdolnienia p. Biszoffa w dziedzinie matematyki. Z tabliczką mnożenia jeszcze od biedy ujdzie, ze czterema działaniami jest jednak już znacznie gorzej, a gdy dochodzi do liczby składającej się z więcej niż sześciu cyfr, to z odczytaniem lub napisaniem jej całkiem: zdechł pies.

Sądzimy, iż takie braki są już niebagatelną przeszkodą dla pokuszenia się o stanowisko dyrektora lub członka zarządu Banku. A są po stronie p. Biszoffa jeszcze braki inne, które splatają się w bogaty wieniec jego zasług, jako syndyka Izby Rzemieślniczej.

O tych brakach drażliwej natury finansowej opowiada się dość dużo i od dość dawna w bezpośrednio zainteresowanych sferach.

Czy mamy o nich pomówić? (c. d.)

Z blizka i z daleka

— **Rosyjskie wywłaszczenie.** Prezydjum Centrokomitetu wykonawczego zarządziło ponownie, by do 15 sierpnia r. b. wysiedlono wszystkich właścicieli burżujów z ich majątków. Wszystkie sprawy odwoławcze mają być przedstawione w ciągu 7-miu dni, o czem powiadomiono okręgowe komitety wykonawcze.

— **Dość się napatrzył.** Zmarły niedawno Robert Lincoln był ostatnim z żyjących potomków Abrahama Lincolna. Pomimo, że niejednokrotnie ofiarowywano mu fotel prezydenta Stanów Zjednoczonych, zawsze odmawiał. Miał jednak do tego ważne powody. Był obecny przy zamordowaniu ojca w teatrze, a potem przy zabójstwie prezydenta Garfielta na stacji kolejowej. Był również świadkiem w Buffalo morderstwa, dokonanego na prezydencie Mac Kinley'u.

— **Emigracja do Argentyny.** W roku 1925 wedle ogłoszonej obecnie statystyki, do Argentyny wyemigrowało z Europy 125 365 osób. Na tę liczbę złożyli się emigranci z 73 państw, przyczem najwięcej, bo 55.556 przybyło emigrantów z Włoch, na drugiem miejscu stoją emigranci hiszpańscy (35.854), na trzeciem miejscu emigranci z Polski, których do Argentyny przyjechało 9.122. W tym samym czasie z Argentyny do swoich krajów macierzystych wyjechało 50 000 osób, w czem do Polski odsetek bardzo nieznaczny.

Słowem w ciągu roku 1925 ludność Argentyny z racji emigracji powiększyła się o 71.669 osób.

— **W Meksyku, jak w Sowietach.** W Meksyku ogłoszono dekret prezydenta Callesa i ministra spraw wewnętrznych w sprawie konfiskaty kaplicy św. Andrzeja w Vera Cruz na biura socjalistycznego związku zawodowego robotników rolnych i przemysłowych.

— **Ruch kolejowy w New-Yorku.** Generalna dyrekcja dróg żelaznych w Stanach Zjednoczonych ogłosiła statystykę ruchu kolejowego w jednym tylko stanie New-Yorku. — Ilość pasażerów przybywających do tego miasta oraz opuszczających je wyniosła w ciągu roku ubiegłego 338 329 000, podczas gdy w pierwszych czterech miesiącach roku bież. przekroczona już została liczba 169 000 000 podróżnych.

Z życia obozu letniego

Pod Romanką na hali przy ognisku spędziło się noc na wolnem powietrzu nawiasem mówiąc dość chłodnem (1160 m. nad poziomem morza). Wszyscy naczelnicy mieli jednak nieprzemakalne płachty jako podściółkę, i ciepłe koce do okrycia. To też na drugi dzień wszystko zerwało się krzepkie, wesołe, rozbawione. Powolnym krokiem posuwali się ku Pilsku. Pod samem Pilskiem poskładali chłopcy bagaże, aby sobie ulżyć zwłaszcza, że powrotna droga była ta sama. Przyznać trzeba, że z wyjątkiem dwóch, którzy zostali przy bagażu, wszyscy uczestnicy szli dobrze a nawet „Witek" nie zawiódł, bohaterem dnia jednak był „ciekawski Pufciu", gdyż odbył całą drogę na Pilsko w pełnem „uzbrojeniu", aby jak mówił zbadać własne siły i „stworzyć rekord". W powrotnej drodze chłopcy schronili się przed olbrzymią burzą w leśniczówce w Żabnicy. Mieli szczęście, gdyż właśnie w czasie tej burzy postradały życie trzy osoby, na Klimczoku, pod Bielskiem. Dla naszej drużyny były pioruny łaskawsze. Szczypta strachu, kilka obcasów zgubionych, kolan stłuczonych, para łat błotnych na pantalonach — to wszystko, co ich dotknęło.

Dnia 25. wyruszyło 16 skautów na wycieczkę do Krakowa i Zakopanego. W Krakowie zwiedziło się najbardziej godne zwiedzenia pomniki historyczne, w szczególności kościół N. P. Marji i Wawel. Wszystko wprawiało tutaj chłopców w zachwyt. W Krakowie „oparli" się, dzięki poleceniu p. pułk. Saxla, o klasztor Sióstr Bożej Miłości przy ulicy Pędziechów, gdzie ich przyjęto nadzwyczaj serdecznie. Obfita i smaczna kolacja pokrzepiła chłopców na dalszą drogę. Do Zakopanego przyjechali na godzinę 7. rano dnia 26. Gorączkowa ciekawość, jak wyglądają „prawdziwe" góry, malowała się na twarzach młodych harcerzy. Od Sieniawy począwszy wszystko wychylało głowy z okien wozu — wreszcie jedno wspólne — aaa! Pogoda była piękna. Tatry pokazały się w całym swoim majestacie. „Dlaczego ten pociąg nie jedzie szybciej, dlaczegośmy tak długo czekali w Płaszowie — jużbyśmy byli pod Giewontem —szkoda". — Oczywiście musiałem wymieniać wszystkie widoczne szczyty to z tej, to z drugiej strony pociągu. „Musimy dojść do śniegu, zrobimy sobie lody — a to ci awantura arabska, w lecie śnieg prawdziwy — naturalny", sypały się urywane zdania z ust dzielnych Pomorzaków. Po śniadaniu w Kuźnicach nie w gospodzie, ale jak każe życie skauta nad wodą pod potężnemi świerkami ruszyli chłopcy przez Boczań. Po dwugodzinnym spokojnym marszu ukazała się przecudowna panorama szczytów: Żółta Turznia, Buczynowe Granaty, Kozie Wierchy, Kościelec, Świnica, Pośrednia, Skrajna i Lilijowe. Oczywiście górami skalistemi, temi prawdziwemi górami i wyjątkowo piękną rzeźbą i kolorytem tatrzańskich turni zachwycali się niezmiernie nasi skauci. Bezpośrednio, po przyjściu na Halę Gąsienicową, zabezpieczyłem dla 17 osób nocleg, bo Świnica zaczynała „dymić". Chłopcy wypoczęli, złożyli co kto miał w schronisku, zjedli część zapasów, zakupionych w Krakowie, a następnie ruszyli do Czarnego Stawu. Tu znowu słowa zachwytu, podziwu. Przy Stawie rozdzieliłem chłopców na dwie drużyny — jedna poszła ze mną w kierunku Zawratu, druga na Karb i Kościelec. Chmury opuszczały się co raz niżej wreszcie deszcz, zimno, ale trzeba Tatry poznać i w tej formie. Łańcuchy i klamry w przełęczy Zawratu były nową nadzwyczajnością. O godzinie 7-ej wieczorem chłopcy poszli spać. Wstałem o 4 godzinie, aby rozejrzeć się, co dalej robić. Niestety — Świnica wyglądała bardzo „zaboczona", zatem należało chłopców zbudzić, aby przed deszczem dojść do Zakopanego. Istotnie udało mi się to. Kiedyśmy czekali na pociąg na dworcu w Zakopanem, deszcz lał jak z cebra. Cieszyłem się bardzo, iż przyprowadziłem drużynę „na sucho".

Po powrocie do Węgierskiej Górki następnego dnia zwiedziła drużyna w Żywcu park arcyksiążęcy, papiernię w Zabłociu i Browar Żywiecki w Pawlusiu. Tutaj przygotowano dla wycieczkowców na polecenie i koszta arcyksięcia bardzo dobry obiad.

W piątek dnia 29 lipca rozpoczęto zwijać obóz i przygotowywać się do odjazdu. Po 24 godzinnej podróży przybyła drużyna do Grudziądza dnia 1. sierpnia o godzinie 4 po południu. Na dworcu grudziądzkim czekały licznie zebrane mamusie na swoje pociechy — a pp. Tomaszewscy przygotowali dla każdego druha piękne bukieciki, które wpięte w koszulki skautowskie — odświeżyły zmęczone długą podróżą i opalane twarze chłopców.

Oddano rodzicom synów wszystkich zdrowych i wesołych — niestety brudnych z podróży — a podziękowania, jakie rodzice wypowiadali pod adresem opiekunów w prasie i prywatnie są dla nich pełną satysfakcją.

Dodać muszę, iż harcerze naszej drużyny zachowywali się przez cały czas i wszędzie wzorowo i karnie, a nieraz słyszałem pochwały wypowiadane pod ich adresem. Naczelnik stacji w Węgierskiej Górze i urzędnicy kolejowi na całej przestrzeni, z dwoma drobnemi wyjątkami, otaczali drużynę opieką, spełniali wszystkie jej uzasadnione życzenia.

Wysoce obywatelskie stanowisko wobec pomorskiej drużyny harcerskiej zajął arcyksiążę Karol Olbracht. Na polecenie arcyksięcia otrzymywała drużyna codziennie 15 litrów wybornego mleka, a kiedy zajechała do Węgierskiej Górki, zastała już w piwnicy 10 centnarów ziemniaków, w baraku przeznaczonym na pomieszczenie harcerzy przygotowanych 18 wygodnych prostych łóżek koszarowych, słomę do 34 sienników, do kuchni noże, widelce, łyżki, rondle, kotły, w lampach nawet naftę nalaną. Przez cały czas czterotygodniowego pobytu gotowało się cztery razy dziennie, a drzewa na opał dostarczono z tartaku arcyksiąż. obok tego cały, potrzebny harcerzom, materjał drzewny w deskach i słupkach — wszystko darmo.

Oprócz materjalnej pomocy, trzeba wyraźnie podkreślić, również i inne dowody zainteresowania się naszemi harcerzami. Arcyksiążę przybył do obozu dnia 24. w towarzystwie swojej siostry Księżnej Olgierdowej Czartoryskiej z jej dwojgiem dzieci Cecylją i Konstantym. Harcerze zgotowali dostojnym gościom serdeczne przyjęcie, a „Witek" po przemówieniu komendanta obozu podał arcyksięciu na tornistrze z prośbą o przyjęcie, jako dar drużyny, widoczek Grudziądza, gdzie arcyksiążę pełnił służbę żołnierską w naszej armji, w chwilach wytyczania granic Rzeczypospolitej. Dostojni goście zabawili w obozie, gdzie był wszędzie wzorowy porządek, półtorej godziny, a po wpisaniu się do księgi pamiątkowej drużyny, i przyjęciu honorowego opiekuństwa żegnani gromkimi okrzykami harcerzy, odjechali do Żywca.

Nie mogę również przemilczeć i tego faktu, że arcyksiążę, członek starej dynastji Habsburgów, zaprosił opiekunów drużyny do zamku, a w toku swobodnej rozmowy przy czarnej kawie w towarzystwie Gości zamkowych okazywał żywe zainteresowanie się życiem młodzieży, zgrupowanej w drużynach harcerskich i przyobiecał przyjąć drużynę i na przyszłe wakacje.

Pragnąłbym szczerze, aby wszystkie drużyny harcerskie znalazły tak silne oparcie dla swych letnich obozów, jakie znalazła w Węgierskiej Górce Czwarta Grudziądzka i spotykały się z takiemi oznakami sympatji jakie pomorscy chłopcy znaleźli na ziemiach Małopolski.

J. Niemiec

KONIEC.

DZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Stan gospodarki leśnej i meljoracji rolnych na wschodzie Polski

Wywiad z dr. Aleksandrem Raczyńskim, Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Przedstawiciel P. A. P. zwrócił się do p. Ministra Rolnictwa z prośbą o zobrazowanie stanu gospodarki leśnej i meljoracji rolnych na zwiedzonych przez p. Ministra terenach:

— W czasie mej podróży — rzekł p. minister Raczyński — zwiedziłem lasy państwowe, wchodzące w skład dyrekcji Białowieskiej i Siedleckiej. Są to jedne z najbogatszych terenów leśnych Rzeczypospolitej. Dyrekcja Białowieska obejmuje prawie całe województwo poleskie, południową część województwa nowogrodzkiego oraz wschodnią część województwa białostockiego, Siedlecka zaś — środkową i zachodnią część województwa białostockiego i przyległe powiaty województwa lubelskiego. Obie powyższe dyrekcje posiadają na swym terenie wielkie, zwarte kompleksy leśne — dawne puszcze: Białowieska (132.000 ha), Augustowska (107.000 ha), Knyszyńska (59.000 ha). Obecność tych puszcz sprawią, że lasy — zwłaszcza dyrekcji Białowieskiej — posiadają znaczne jeszcze obszary drzewostanów starszych, liczących powyżej 100 lat wieku. W miarę posuwania się ku zachodowi wzrasta stosunek procentowy młodszych klas wieku, w wyniku czego w ogólnym rezultacie w lasach dyrekcji Siedleckiej przewaga znajduje się po stronie młodszych drzewostanów.

— Jak przedstawiają się stosunki administracyjne na zwiedzonym przez pana ministra terenie?

— Stosunki te są trudne. Wpływa na ten stan rzeczy obszar samych lasów (336.257 ha w dyrekcji Siedleckiej i 471.813 ha w dyrekcji Białowieskiej), rozrzucenie ich na wielkiej połaci kraju, brak środków komunikacyjnych, stan tych lasów, oraz brak siedzib dla administracji. Przyczem omawiając stosunki leśne w dyrekcji Białowieskiej oraz wschodniej części dyrekcji Siedleckiej, nie należy zapominać, że normalna administracja wprowadzona w nich została dopiero w końcu 1920 r., a więc o 2 lata później, niż w dyrekcjach centralnych, i że przez lasy, które zwiedzałem, przeszła nawała wojny i okupacji wraz z wszystkimi ich następstwami: rabunkowem użytkowaniem zasobów drzewnych, bezpośredniem zniszczeniem lasu przez działanie wojenne i pożary i masową inwazję owadów leśnych.

Niemałą szkodę wyrządziły w tych lasach owady szkodliwe, jak kornik-drukarz, którego inwazja rozpoczęła się jeszcze za czasów gospodarki wojennej władz okupacyjnych w drzewostanach świerkowych, oraz gąsiennica motyla-sówka chojnówka, wróg lasów sosnowych. Obie inwazje zostały opanowane, pociągnęły jednak za sobą wielkie straty w postaci przerzedzonych lub całkowicie zniszczonych wartościowych drzewostanów. Warunki komunikacyjne na terenie dyrekcji Białowieskiej, a częściowo i Siedleckiej, są, z punktu widzenia gospodarstwa leśnego, w stanie bardzo niezadowalającym: szeroki pas lasów, ciągnących się od granic b. Kongresówki do granicy sowieckiej, położonych na terenach mało zaludnionych, pokrajanych siecią rzek i częściowo silnie zabagnionych, posiada nadzwyczaj słabo rozwiniętą sieć linji kolejowych, niemal całkowicie brak nam dróg bitych, a drogi wodne są nieuregulowane lub zaniedbane. To też istniejące wschodnie drogi wodne z powodu zaniedbania ich stanu i częściowego zniszczenia jazów i szluz, nie są należycie wykorzystane dla spławu drewna, który był nader ożywiony przed wojną na tych szlakach wodnych, przecinających olbrzymie obszary leśne.

Podczas, gdy ruch towarów drzewnych na drogach wodnych w granicach obecnej dyrekcji dróg wodnych w Wilnie sięgał przed wojną do 760.000.000 tonno-kilometrów, to w r. 1923 wynosił tylko 86.542.800, a w roku 1924 spadł do 60.000.308 czyli do 8 proc. ruchu przedwojennego. Wielkie kompleksy leśne ziem wschodnich ciążą częściowo do Niemna, zamkniętego dla wywozu polskiego drewna, przeważnie jednak leżą w dorzeczu Dniepru, który dla wywozu naszych zasobów drzewnych nie ma obecnie znaczenia. Drewno zatem musi być dowożone na znaczne często odległości od stacji kolejowych lub do spławu i drogą lądową lub wodną przewożone na zachód. Warunki te odbijają się na cenie drewna, tembardziej, że słabsze sortymenty nie wytrzymują kosztów dalekiego przewozu, a na miejscu korzystnie nie mogą być spieniężone ze względu na słabe zaludnienie i małe zapotrzebowanie. Uzyskanie swobodnego spławu na drogach wodnych, zamkniętych dziś dla wywozu polskiego drewna, oraz rozbudowa i polepszenie istniejącej sieci wodnej jest jednym z pierwszych warunków postępu gospodarczego w lasach państwowych. Dla polepszenia dróg wodnych, jak i dla niemniej ważnej akcji, jaką jest zmeljorowanie zabagnionych terenów poleskich, warunkujących dalszy pomyślny rozwój rolnictwa i leśnictwa na kresach, możnaby przyciągnąć kapitały zagraniczne.

Przemysł przetwórczy w lasach państwowych dyrekcji Białowieskiej i Siedleckiej do chwili wybuchu wojny światowej nie istniał wcale, a nawet nie interesowano się nim zupełnie. Zakłady przeróbki drewna w tych lasach zaczęły powstawać dopiero w czasie wojny światowej i w ciągu lat istnienia Państwa Polskiego rozbudowały się należycie; ponadto wybudowano kilka nowych, wybitnie przemysłowych, zakładów. Obecnie przemysł przetwórczy w lasach państwowych dyrekcji Białowieskiej i Siedleckiej jest reprezentowany przez 25 tartaków, 46 terpentyniarni i 1 największą w Polsce i Europie fabrykę chemicznej przeróbki drewna, produkującą octan wapna, alkohol metylowy, smołę drzewną i węgiel drzewny. Podtrzymanie tego przemysłu i ewentualny dalszy jego rozwój leży w bezpośrednim interesie polskiego leśnictwa państwowego. W lasach obydwu omawianych dyrekcji odbywa się wytężona praca nad doprowadzeniem ich do należytego stanu i zagojenia ciężkich ran, zadanych im przez wojnę i czasy powojenne. Praca ta polega na zalesieniu zrębów wojennych i bieżących i na urządzeniu gospodarstwa leśnego. Wielką trudność w administrowaniu obszarami leśnemi obydwu dyrekcji stanowi brak domów administracyjnych i mieszkalnych. W chwili obecnej brak ten wyraża się w liczbie 1133 domów, nie licząc zabudowań gospodarczych.

Na pytanie, jak przedstawia się stan meljoracji rolnych na Polesiu? — p. minister odrzekł:

— Aczkolwiek istnieje wielka potrzeba meljorowania gruntów na Polesiu, to jednakże zamierzenia w tym kierunku natrafiają na poważne trudności. Nieuregulowanie rzek i niewykonanie meljoracji podstawowych uniemożliwiają poprostu w większości wypadków przystąpienie do prac meljoracyjnych. Zamierzone przejęcie przez Ministerstwo Rolnictwa i D. P. agend dotyczących meljoracji podstawowych i większości spraw wodnych, umożliwi opracowanie jednolitego skoordynowanego planu działania i położenia nacisku na regulowanie spraw wodnych w kierunku większego zabezpieczenia interesów rolnictwa. Poważną przeszkodą dla rozwoju meljoracji rolnych na Polesiu jest równeż szachownica i nieuregulowanie służebności.

— Czy dużo jest już wykonanych meljoracji rolnych na Polesiu?

— Dotychczas meljoracje rolne na Polesiu wykonywane były wyłącznie przez większą i średnią własność; wielkość zmeljorowanego obszaru nie da się jednak ustalić wobec braku odpowiedniej statystyki; niestety należy stwierdzić, że większość wykonanych urządzeń meljoracyjnych uległa w czasie wojny zupełnemu zniszczeniu i nie jest odnawiana wskutek upadku gospodarstw i zubożenia ich właścicieli.

— Czy obecnie wykonywane są roboty meljoracyjne na gruntach państwowych?

Przystąpiono do wykonywania osuszenia dużego kompleksu zabagnionych terenów w obrębie nadleśnictwa Wiadotupickiego w pow. kosowskim. Tereny te zostały przekazane Ministerstwu Reform Rolnych i będą zużytkowane po zmeljorowaniu na cele reformy rolnej. Innych meljoracji rolnych na terenach państwowych na Polesiu obecnie nie prowadzi się.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie.

Prowadzone pomiędzy reprezentantami Polski i Niemiec rokowania o traktat handlowy zostały w dniu 12 b. m. odroczone aż do 28 września. Dotychczas przedyskutowane zostały zagadnienia, związane z uprawnieniem osób fizycznych i prawnych na terytorjum obu państw. Oba punkty widzenia zostały dokładnie skonkretyzowane, co ułatwi uzgodnienie niewyrównanych dotychczas jeszcze stanowisk w tych sprawach. Delegacja niemiecka, która we wrześniu będzie kontynuować rokowania w sprawie umowy handlowej z Polską pozostanie w składzie niezmienionym.

Umowa kolejowa polsko-sowiecka.

Dnia 12 bm. została podpisana w Poznaniu umowa kolejowa polsko-sowiecka. Umowa ta ustala przewóz towarów z Polski do Rosji i naodwrót bez przeładunku na granicy. Obie strony obowiązują się przystosować pewną ilość wagonów towarowych w ten sposób, aby mogły one kursować po linjach szerokotorowych i wąskotorowych. Jest to sprawa **niezmiernie ważna** dla **kupców** i przemysłowców, gdyż upraszcza ogromnie transport towarów do Rosji. Pozatem narada poznańska opracowała przepisy wykonawcze do bezpośredniej komunikacji towarowej polsko-sowieckiej.

Dodatki komunalne do podatku dochodowego.

Art. 24 ust. o podatku dochodowym jest tak skonstruowany, że cały ciężar dodatków komunalnych spada na drobnego kupca, rzemieślnika i urzędnika.

Przy dochodzie rocznym od 1.501—24.000 zł. płaci się tytułem dodatków 4 proc. dochodu, od 24.001—88.000 — 4½ proc. dochodu, ponad 88.000— 5 proc. dochodu. Urzędnicy i pobierający wynagrodzenie za najemną pracę płacą 3 proc. swych poborów.

Art. 26 i 27 o zniżkach podatkowych z powodu licznej rodziny lub nieszczęśliwych wypadków, nie mają zastosowania.

Zdarzają się przeto takie niedorzeczności, jak np. Podatnik bezdzietny przy dochodzie rocznym 1 550 zł. płaci podatku państwowego 31 zł., a **dodatku 62 zł.**

Podatnik przy dochodzie 3.000 zł. mający 6 dzieci na utrzymaniu, uwolniony jest od podatku państwowego, jednak **płaci dodatku 120 zł.**

Przyjmując, że dochód drobnego kupca i rzemieślnika obraca się w ramach 3000—6000 zł. rocznie, widzimy, że dodatek autonomiczny jest wyższy, lub taki sam jak podatek państwowy, bo przy dochodzie 3000, 4000, 5000 i 6000 zł. płaci się państwowego podatku 93 zł., 144 zł., 202 zł. i 246 zł., a dodatków 120 zł., 160 zł., 200 zł. i 240 zł. Przeciwnie przy dochodach wyższych stosunek ten jest odwrotny, rośnie procent podatku państwowego, a zmniejsza się procent dodatków i tak:

przy dochodz	10.000 zł	wynosi	pod.	państw.	530 zł	dod.	400 zł
„	„ 20.000	„	„	„	1.540 „	„	800 „
„	„ 100.000	„	„	„	17.888 „	„	4.500 „
„	„ 200.000	„	„	„	50.000 „	„	10.000 „
„	„ 300.000	„	„	„	77.500 „	„	15.000 „

i t. d.

Z przedstawionego stanu okazuje się, że autor art. 24 wziął w obronę silnych ekonomicznie, a wydał na łup tych najbiedniejszych, przeciążonych już i tak rozmaitego rodzaju podatkami i daninami.

Zawinili tu posłowie b. dzielnicy pruskiej, bo sprawa ta nie obchodzi posłów innych zaborów, gdyż tam dodatków komunalnych do podatku dochodowego nie pobiera się.

Jeżeli potrzeby tutejszych związków komunalnych wymagają dodatków, to należało dawnym wzorem ustanowić pewien procent do podatku dochodowego, a nie procent od dochodu. (dr.)

Sprawy społeczne.

— W SPRAWIE ZATARGU ROBOTNICZEGO W ZAKŁADACH ŻYRARDOWSKICH. Postanowiona przez Dyrekcję reorganizacja pracy w fabryce w takim zakresie, jaki istnieje w Łodzi, została odrzucona przez robotników, którzy postawili szereg dodatkowych warunków, uniemożliwiających przeprowadzenie reorganizacji.

W ostatnim czasie Min. Opieki wysunęło projekt arbitrażu, na który Zarząd Zakładów nie zgodził się, motywując swoją odmowę tem, że temat reorganizacji pracy związany jest ściśle ze sprawnością techniczną funkcjonowania samej fabryki, a to,co jest związane z egzystencją zakładów może być tylko rozstrzygnięty przez fachową dyrekcję, ale nie przez komisję arbitrażową. Wobec powyższego niema nadziei na uruchomienie w najbliższej przyszłości Zakładów Żyrardowskich, chyba, że robotnicy zgodzą się na reorganizację pracy.

— ROBOTNICY ŻĄDAJĄ PODWYŻEK PŁACY. W piątek odbyły się tu pertraktacje między przedstawicielami pracodawców ciężkiego przemysłu a robotnikami. Jak **słychać**, przedstawiciele robotników zażądali na konferencji **podwyższenia** zarobków w ciężkim przemyśle o 30 procent. **Na dzień** 22-go bm. wyznaczoną została ogólna konferencja **delegatów** górników wszystkich zagłębi węglowych, na której **ma być** uchwalona taktyka walki o podwyższenie zarobków **na wrzesień**.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 13 sierpnia (AW.)

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	9.04-9.02	9.04	9.00

DEWIZY.

Dolary Stanów Zjed.	9.05
Floreny holenderskie	864.04
Franki belgijskie	24.90
Franki francuskie	24.84
Franki szwajcarskie	175.26
Funty angielskie	44.06
Korony austrjackie	—
Korony czeskie	26.86

Złoty w dniu 13 sierpnia 1926. r. (A. W.)

Gdańsk przekaz 56.58 — 56.72, gotówka 56.63 — 56.77, Londyn przekaz 44.50, Bukareszt przekaz 25,24. Czerniowce przekaz 25.00 Ryga przekaz 65, Amsterdam przekaz 25, N.-Jork przekaz 10.88, Berlin przekaz na Warszawę 46.18 — 46.37, na Katowice 46.165, — 46.395, na Poznań 46.18 — 46.42, Praga przekaz 370 — 376, Wiedeń przekaz 77.50 — 78.10, gotówka 77.25 — 78.25, Budapeszt gotówka 7800 — 8100.

Ostatnie kursa telefonem.

Warszawa, 14. 8. — godz. 10-ta. — Nieurzędowo notowano dolar 9.04 zł., gulden 1.74¾ zł. — Tendencja słaba. (AW.)

Giełda towarowa.

Poznań, 13.8. Urz. not. za 100 kg. fr. st. załad. ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa: Żyto 25.50 — 26.50, pszenica 39.00 — 41.50, jęczmień brow. 27.50 — 30.00, owies 25.50 — 26.50, mąka żytnia 65% 44.00 70% 42.50, pszenna 65% 63.00 — 66.00, ótręby żytnie 20.25 — 21.25, pszenne 21.75, rzepak 66.00 — 69,00, gorczyca 90.00 — 115.00. Usposobienie spokojne. Żyto stojące na osi w silnym popycie powyżej notowania.

Warszawa, 13.8. Na dzisiejszej Giełdzie Zbożowo-Towarowej płacono za żyto kongresowe 693 g/l (118), 27 — 28 zł, jęczmień browarny 29 zł, na kaszę 27 zł, owies 27 — 29 zł. Wskutek opadów tendencja mocniejsza. Wszystko fr. st. załad.

Gdańsk, 13.8. (Urz.) Pszenica 130 f. 12.75 127 f. 12.50, żyto nowe 9.00 — 9.10, jęczmień pastewny nowy 8.25 — 8.75, browarowy nowy 8.75 — 9.50, owies 8.75 — 9.00 groch Viktoria 16 — 19, groch zielony 15 — 16, ospa żytnia 6.25, rzepak 21.00 — 21.38, rzepik 21.00 — 21.50. Dowóz do Gdańska pszenicy 116, żyta 370, jęczmienia 80, ospy i makuchów 10 ton.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ sobota 14 sierpnia 1926 r.

KALENDARZ: Sobota 14-go sierpnia Euzebjusza.
Niedziela 15-go Wnieb. N.M.P.
Wschód słońca 4 41 zachód 19 27
Wschód księżyca 10 3) zachód 21 53

*

—** **BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L.** przy ulicy Lipowej otwarte są dla dorosłych codzień od godz. 6 do 8 wieczór prócz niedzielę i świąt, a dla dzieci tylko w każdą środę od 5 do 6 popołudniu.

—** **KINO „ORZEŁ“** wyświetla: 1. dramat erotyczny w 8 aktach z Dorotą Mackail i George O'Brien, pod tytułem „Kobiety bez serca“ i 2. dramat sensacyjno - salonowy w 6 aktach z Akem Halla p. t.: „W sieci złoczyńców“ oraz wesoły nadprogram.

—** **KINO „APOLLO”** demonstruje potężny obraz wytwórni Universal Pictures Corporation p. t.: „Pierwszy kochanek“ dramat salonowy w 8 aktach z Pauliną Frederick, Laurą La Plante, Makolm Mc. Gregor, ponadto wesoła 2-aktowa farsa „Jaki pan, taki pies“ oraz „Król zbójców“ — razem 19 aktów.

—** **NOCNE DYŻURY APTEK.** Od 7. do 13. VIII. br. apteka pod „Orłem“ przy ulicy 3-go Maja

*

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ.

Przychodzą do Grudziądza:

Z Warszawy (przez Mławę): 10,24 — 16,07 — 22,10.
Z Poznania (przez Toruń): 2,24 — 7,43 — 13,08 — 16,07 — 18,39.
Z Chojnic: 1,25 — 7,39 — 8,45 — 12,52 — 19,14.
Z Gdańska: 0,42 P — 2,43.
Z Gardeji — Łasina: 8,09 — 13,07 — 22,02.
Z Brodnicy: 3,34 — 6,58.
Z Radzyna (bezpośrednio przez Melno): 11,48 — 19,13.

Odchodzą z Grudziądza:

Do Poznania (przez Toruń): 0,47 — 8,55 — 16,25
Do Torunia: 5,35 — 19,20.
Do Warszawy (przez Mławę): 0,51 P — 2,53 — 13,15 — 19,50.
Do Gdańska (przez Laskowice): 3,29 — 5,40.
Do Laskowic: 17,05 — 23,35.
Do Bydgoszczy: 3,44 — 7,13 — 10,40 — 13,25 ** — 20.10.
Do Radzyna (bezpośrednio przez Melno): 9,20 — 17,00.
Do Brodnicy: 8,15 — 16,13.
Do Łasina — Gardeji: 5.36 — 16,26 — 19,20.

P — pospieszny; — * sezonowy od 15 czerwca przez Gdańsk — Gdynię — Puck na Hel; — ** tylko do Laskowic.

*

ROZKŁAD JAZDY TRAMWAJOWEJ

Linja I.: Dworzec — ul. Lipowa.

Wozy dzienne:

Kursuje tylko w dzień. Odchodzi:

Dworzec, odchodzi pierwszy wóz o 6,20 i przez cały dzień co 10 minut ostatni 22,30.

ul. Lipowa, odchodzi pierwszy wóz 6,40 i przez cały dzień co 10 minut, ostatni 22,50.

Przejazd trwa 20 minut.

Linja II.: Plac 23 Stycznia — ul. Chełmińska.

Pl. 23 Stycznia 6,55 i przez cały dzień, co 10 minut, ostatni wóz 22,35.

ul. Chełmińska 7,05 przez cały dzień co 10 minut, ostatni wóz 22,45.

Wozy nocne:

kursują od i do pociągów tylko na linji **Dworzec — Lipowa.**

Z dworca:	z ul. Lipowej:	Przyjazd Dworzec:
24.00	0.20	0.40
0.45	1.05	1.25
1.30	2.00	2.20
2.45	3.05	3.25
3.35	5.05	5.25
5.36	6.25	6.45

Przejazd nocnym wozem dla dorosłych w jednym kierunku 0.30 zł. Dzieci niżej lat 14 — 0,15 zł. Za każdą sztukę bagażu 0,15 zł.

Karty miesięczne, zeszyty i karty ulgowe nie maja ważności do przejazdu na nocnym wozie.

*

—** **RUCH AUTOBUSÓW. Odchodzą z Grudziądza** do Chełmna o godz. 11-ej przed poł. i o godz. 19-ej po południu. Do Nowego o godz. 11-ej przed poł. i o godz. 19-ej po poł.

Przychodzą do Grudziądza: Z Chełmna o godz. 8 rano i 3,30 po poł. Z Nowego o godz. 7 rano i o godz. 2 po poł. Odjazd i przyjazd autobusów z Placu 23 Stycznia.

*

—** **WIELKA UROCZYSTOŚĆ ŚWIETA ŻOŁNIERZA** odbędzie się dnia 15-go sierpnia w Grupie. **Program uroczystości:** Rano o godzinie 6-tej uroczysta pobudka. O godz. 8-mej uroczystość podniesienia chorągwi narodowej, następnie przegląd wojska przez komendanta garnizonu. O godz. 8.30 msza polowa. Po mszy uroczystość opuszczania chorągwi narodowej. O godzinie 9.15 defilada. O godz. 11-tej obiad żołnierski, w którym biorą udział oficerowie. Popołudniu zawody sportowe. O godzinie 22.30 we wszystkich kompanjach uroczysty apel. Uprasza się o jaknajliczniejszy udział społeczeństwa w uczczeniu chwały oręża polskiego, której uosobieniem i wyrazem jest żołnierz.

—** **OBÓZ SZKOLNY KAWALERJI** obchodzi w dniu 15 sierpnia br. uroczystość święta szkolnego z racji promowania absolwentów Oficerskiej Szkoły Kawalerji na podporuczników. Uroczystość odbędzie się w Obozie Szkolnym Kawalerji w Gudziądzu o godzinie 10-tej.

—** **URLOP STAROSTY.** Dnia 14-go bm. starosta powiatu grudziądzkiego p. Czarliński wyjechał na trzytygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął I. Deputowany powiatu p. Chełmicki z Szonowa.

—** **STAN POGODY.** Spostrzeżenia państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie: Dziś w południe temperatura 14°.2 Cels., wilgotność 99 proc., stan nieba: drobny deszcz. Rozkład ciśnienia w Europie: wysokie ciśnienie nad Europą południowo - zachodnią oraz Rosją środkową; niskie nad Polską, Skandynawią, Anglią i Islandją.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: przejściowe polepszenie się stanu pogody, zwłaszcza na zachodzie kraju (na wschodzie możliwy jeszcze gdzieniegdzie przelotny deszcz) cieplej, słabnące wiatry południowo - zachodnie i południowe.

—** **STAN WODY W WIŚLE POD GRUDZIĄDZEM** w dniu dzisiejszym wynosi 2,65 mtr.

—** **Z TARGU. Nabiał:** masło wiejskie ft. 2,40—2,60 zł., mendel jaj 2,30 zł., litr mleka 25 gr.

Mięso: wieprzowe ft. 1,60 zł., wołowe 1,10—1,20 zł., cielęce 1,00—1,10 zł., słonina 1,70 zł., smalec 2,50—2,60 zł.

Drób: gęś 8—9 zł., kaczka 4—5 zł., 1 para kurcząt 3.50—4,50 zł., 1 para gołębi 1,30—1,40 zł.

Ryby: Węgorz 1,20—2,00 zł., sandacz 1,80—2,00 zł., szczupak 1,10—1,30 zł. karaś 1,15—1,30 zł. okoń 0,90—1,00 zł., leszcz 0,80—1,20 zł., 1 kopa raków 4,50—5.00 zł., lin 1,50—1,60 zł.

Owoce: borówki litr 70—90 gr., jagody czarne litr 50 gr. gruszki 30, 60, 80 gr. i 1 zł., jabłka kompot. 20—30 gr. funt, śliwki 0,60—1,00 zł., morele 1,60—1,80 zł.

Warzywo: cebula ft. 15 gr., kalafiory 20—60 gr. szt. groch strączkowy ft. 20 gr., kapusta biała 8 gr., kapusta włoska 13 groszy, marchew 8—12 gr. szt., pietruszka wiązka 5—10 gr., pomidory ft. 1,10—1,30 zł., szpinak 30—35 gr..

Targ bardzo ożywiony. Zaofiarowanie nabiału dość znaczne. Lekka zniżka cen na targu owocowym. Ceny ryb prawie bez zmian.

—** **SZAN. PUBLICZNOŚCI** podajemy do wiadomości, że w niedzielę, dnia 15-go bm. w dniu **święta parafjalnego św. Krzyża** kursować będzie do ogrodu p. Salczyńskiego (po drugiej stronie Wisły) po cenie 30 gr. autobus p. Mroczyńskiego, który stanie na placu 23 Stycznia o godz. 2—3. Jeszcze raz wszystkich serdecznie zapraszamy i prosimy już poprzednio zaopatrzyć się w bilety które po cenie 30 gr. można nabyć w składach p. Wł. Kulerskiego (Pańska), p. Orzechowskiego (3-go Maja), p. W. Polleya (Chełmińska) p. Langego (Chełmińska) i w kancelarji św. Krzyża (Bydgoska).

Komitet Parafjalny kościoła św. Krzyża.

—** **ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY KOŁO GRUDZIĄDZ** zawiadamia, że z powodu święta żołnierza polskiego strzelanie ćwiczebne wyznaczone na 15-go bm. nie odbędzie się.

—** **7-KLASOWA SZKOŁA POWSZECHNA IM. TAD. KOŚCIUSZKI** przy ulicy Fortecznej przyjmuje wpisy na rok szkolny 1926/27 od 16—20-go bm. od godziny 10—12 przed południem.

Jan Tkaczyk, rektor.

—** **BACZNOŚĆ POWSTAŃCY I WOJACY — GRUDZIĄDZ.** W ostatniej chwili przypominamy o ostrem strzelaniu. Dokąd na nie pospieszyć należy, wskaże dzisiejsze ogłoszenie zamieszczone w dziale „ruch towarzystw“.

—** **LEKARZE WOJSKOWI — LEKARZAMI KAS CHORYCH.** Według orzeczenia Ministerstwa Spraw Wojskowych dozwala się lekarzom wojskowym sprawowania prywatnej praktyki lekarskiej poza służbą wojskową oraz udziela im się prawa wykonywania czynności lekarzy Kas Chorych.

Wiadomość tę przyjmie obywatelstwo tutejsze z żywem zadowoleniem, gdyż tem samem zwiększy się wybór lekarzy specjalistów, tak bardzo w naszem mieście pożądany.

—** **ZMIANY W TARYFIE POCZTOWEJ.** Z dniem 1-go września br. obowiązują następujące, między innemi. zmiany w taryfie pocztowej:

Listy krajowe: do 20 gramów — 20 groszy, ponad 20 gramów do 250 — 40 groszy, ponad 250 gramów do 500 — 80 groszy.

15 sierpnia „Dzień“ Podoficera Rezerwy.

Śledząc ruch i pracę poszczególnych organizacyj przysposobienia wojskowego na naszych ziemiach zachodnich, zauważyć można, iż jedna z najmłodszych organizacji tej dziedziny, a mianowicie Związek Podoficerów Rezerwy, istniejący zaledwie od r 1923, wysuwa się na czoło tych wszystkich organizacyj nie przez wzgląd na liczbowy stan członków, jak właśnie przez swoją niestrudzoną i wytrwałą pracę w przygotowaniu rezerw ku zabezpieczeniu granic naszego kraju.

I słusznie, że właśnie podoficerów rezerwy uważa się za kość pacierzową naszej armji obronnej, bo nie kto inny, jak oni świadomi swego przeznaczenia, zrozumieli w całej pełni, w jakim kierunku należy podjąć pracę nad przysposobieniem wojskowem szerokich mas, pojęli że konieczne jest rozwinięcie szerokiej działalności w celu przygotowania przyszłych obrońców Ojczyzny, by odciążyć Państwo z nadmiernych wydatków na utrzymanie wielkiej armji czynnej, bez uszczuplenia sprawności bojowej naszej siły zbrojnej.

Obserwując bliżej działalność tej organizacji, na pierwszy rzut oka dopatrzeć się można jednej zasadniczej wytycznej, którą kierują się przywódcy tej organizacji we wszystkich swoich poczynaniach. Jest nią utrzymanie stałej łączności z naszą armją czynną, by mimo wyczerpujących obowiązków zawodowych, ani na chwilę nie odstępować od zdobywania wiedzy nowoczesnej techniki i wymogów wojny obronnej, przelewania tej wiedzy na szerokie masy członków innych organizacji i szkolenia ich na prawdziwych i pożytecznych obrońców w razie wrogiego najazdu. Dalecy wszelkiemu blichtrowi publicznemu, któremu niejedne organizacje wojskowo-wychowawcze w dzisiejszych czasach hołdują, realizują podoficerowie rezerwy swoje zadania wytrwale, realizują je w tem przeświadczeniu, że praca ich przyczyni się w razie potrzeby do odwrócenia niebezpieczeństwa, jakie wywołać może nieustanna żądza odwetu naszych odwiecznych wrogów.

Jak jednak niejedno ideowe przedsięwzięcie w naszem życiu zbiorowem nie doznaje należytego zrozumienia, tak też praca tej młodej organizacji, mimo, że jest nad wyraz pożyteczna dla zabezpieczenia granic naszej Rzeczypospolitej, nie ma dotąd tego zrozumienia — nie ma go pośród tych wszystkich, którzy pierwsi winni stanąć na czele ruchu przysposobienia wojskowego, nie ma go pośród oficerów rezerwy i pośród podoficerów rezerwy z inteligencji, którzy mogliby przecie swoją wiedzą i doświadczeniem przyczynić się do tem wydatniejszej pracy w tak ważnem przedsięwzięciu, a w dodatku mieliby możność pogłębienia swojej wiedzy wojskowej, nie ma wreszcie tego wyrozumienia pośród społeczeństwa, które winno zdawać sobie sprawę z tego, że bez odpowiedniego przygotowania nie można nigdy pomyśleć o skutecznej obronie.

Nie należy nam może wzorować się na naszych wrogach, a jednak, przypatrzmy się ich pracy w tym kierunku. Przypatrzmy się pracy nad spotęgowaniem siły zbrojnej do niedawna jeszcze pokonanych Niemców Nie wolno utrzym. im armji ponad 100000 ludzi a jaką potęgę stanowią dzisiaj w Europie. Dlaczego? Bo za tą stotysięczną armją stoi cały naród pod bronią, bo ta stotysięczna armja to potężna kadra doskonale wyszkolonych dowódców na których rozkazy czekają miljony zrzeszonych w różnorodnych związkach wojskowo-wychowawczych, organizacjach sportowych a nawet organizacjach pozornie tylko humanitarno-filantropijnych.

W jakim celu owa gorączkowa praca przygotowawcza? Dlaczego miljony wysłużonych i niewysłużonych wojskowych oraz młodzieży nieustannie zaprawiają się w tem rzemiośle wojskowym? Odpowiedzi nietrudno się domyśleć, nietrudno, jeśli się zastanowimy, w jakim celu Niemcy — obywatele polscy, którzy zamieszkują na naszych ziemiach zachodnich przy granicach, nieomal w każdej od zajęć wolnej chwili, korzystając z przepustek granicznych, gromadnie udają się do swych ziomków, by po drugiej stronie w szeregach, czy to Stahlhelmu, czy Turnvereinu, czy też innej organizacji wojskowej szkolić się na przyszłych najeźdźców Polski.

Cóż my będziemy w stanie przeciwstawić takiej potędze wroga, jeśli nadal będziemy się uchylali od obowiązku popierania akcji naszych organizacyj przysposobienia wojskowego? Czy będziemy mogli wtenczas pomyśleć o skutecznem odparciu wrogiego najazdu?

Czas więc najwyższy, by do czynnej pracy nad zabezpieczeniem naszych granic stanęli wszyscy bez względu na stan i przekonanie. Niech jedni dają pracę a drudzy poparcie a wtenczas odpowiednio przygotowani, nie ulękniemy się żadnej wrogiej potęgi.

Czas też najwyższy, by organizacje o zaszczytnej nazwie „przysposobienia wojskowego“ zaprzestały opierać dotychczasową współpracę na szumnych lecz czczych frazesach, wygłaszanych podczas okazyjnych uroczystości, położyli kres wprost zastraszającej ilości poświęceń sztandarów i budowy pomników i jęły się pracy, jak jęli się jej podoficerowie rezerwy, jak imają się jej sokoli.

Dla wszystkich byłych wojskowych, czy to oficerów, czy podoficerów, czy innych, dotąd niezrzeszonych, niema obecnie innego nakazu chwili, jak wstępować w szeregi organizacyj przysposobienia wojskowego, by wspólną pracą i w jedności utrwalać wolność i niepodległość, ubezpieczać granice i umożliwić rozbudowę gmachu naszej państwowości

Dla okazania gotowości i wypróbowania sprawności zorganizowanych podoficerów rezerwy, **urządza** Związek Podoficerów Rezerwy na podstawie **porozumienia** z D. O. K. VII i VIII w dniach 11 i 12 września b. r. w okolicy Bydgoszczy **wielkie dwudniowe** manewry podoficerów rezerwy, w **których** udział brać mogą również wszystkie inne **organizacje** wojskowo-wychowawcze.

Do przeprowadzenia tej tak ważnej **akcji są** koniecznie potrzebne fundusze, dla osiągnięcia których **urządza** Zw. Podoficerów Rezerwy, koło Grudziądz **kwestę publiczną** w tut. mieście, którą obywatelstwo gorąco poprze bez względu na przekonanie polityczne i przynależność partyjną, gdyż chodzi tu o najwyższe przez nas posiadane dobro — o wielkość, siłę i potęgę Rzeczypospolitej.

Druki krajowe: wagi ponad 1000 gr. do 2000 — 60 groszy.

Paczki krajowe: wagi 10—15 klg. — 3,50 zł., 15—20 klg. — 4,50 zł. Do każdej paczki bez względu na wagę, obowiązuje dopłata 10 groszy.

Przy każdym też przekazie bez względu na wysokość obowiązuje dopłata 5 gr., a przy każdej depeszy — 10 groszy.

Taryfa z zagranicą:

Listy zwykłe, do 20 gramów, — 40 groszy, za każde dalsze 20 gramów — po 20 groszy.

(Listy do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier do 20 gramów tylko 30 groszy).

Kartki zagranicę — 25 groszy, do krajów wyżej wymienionych — 20 groszy.

Listy „express" — 80 groszy, polecone — 40 groszy.

—**KSIĄŻKI DLA KASZUBÓW. W Ostrowie powiat Pucki powstała z inicjatywy księgarza poznańskiego p. Wł. Smyczyńskiego biblioteka i czytelnia dla miejscowej ludności kaszubskiej. Bibljotekę ufundował pan Smyczyński darem w postaci większej ilości książek. Wszystkich, a w szczególności księgarnie, któreby się chciały przyczynić do powiększenia tej pięknej placówki kulturalnej i narodowej, uprasza się o przysłanie książek treści popularnej pod adresem: Szelbracki-Kawski, nauczyciel, Ostrowo, p. Krostowo, Pomorze. — W Grudziądzu ofiarę przyjmuje A. Gawęcka ul. Sienkiewicza nr. 8.

—** WYPADEK MOTOCYKLOWY POD GRUDZIĄDZEM. Wczoraj popołudniu na szosie z Sarniaka do Grudziądza wydarzył się nieszczęśliwy wypadek motocyklowy na zakręcie szosy pod wodociągami miejskimi. Motocyklista p. Sommerfeldt, właściciel składu fortepianów przy ul. Groblowej przewróciwszy się z maszyną, poranił się tak dotkliwie, iż musiano go przewieźć do mieszkania autem obandażowawszy go uprzednio w restauracji „Bagatela" (u p. Maćkowskiego).

—** W TĘSKNOCIE ZA CHLEWIKIEM. Gruszczyński Teofil, obywatel skądinąd dobrych obyczajów, doznał pod wpływem niewiadomych przyczyn pomylenia umysłowego. „Pomylenie" to objawiło się u p. Gruszczyńskiego w ten sposób, że nie potrafił trafić do pewnej ubikacji, odgrywającej niezwykle poważną rolę nietylko w życiu jednostki, ale całego społeczeństwa. Efektem tego tragicznego nieporozumienia było to, że miły nasz współmieszkaniec skorzystał z otwartego okna swego mieszkania dla celów niezwiązanych zgoła z potrzebą zaczerpnięcia świeżego powietrza. Wobec tego, że funkcja ta, moralnie dokonana przez p. G. nie idzie w parze z obyczajnością publiczną, niedyskretna policja przypatrzywszy się dokładnie zabiegom Gruszczyńskiego, spisała odpowiedni protokół.

—** KRADZIEŻE. W mieszkaniu Kuczyńskiego Adama, zamieszkałego przy ulicy Mickiewicza 32 została dokonana kradzież z włamaniem. Poszkodowanemu skradziono pożyczkę amerykańsko - polską wartości 100 dolarów.

Holzowi Ryszardowi, zam. przy ulicy Młyńskiej nr. 3 skradziono 4 koła i powrozek wartości 800 złotych. Obwiniony Lewandowski Rudolf.

Karolewicz Feliks zam. przy ul. Toruńskiej nr. 28/30 zauważył kradzież 2 kij bilardowych wartości 60 złotych. Obwiniony Szczęsny Jerzy bez stałego miejsca zamieszkania.

—** KRONIKA POLICYJNA. Aresztowano jedną osobę za awanturę.

Odpowiedzi od redakcji

P. Fr. Krügerowi w Grudziądzu. W poruszonej przez Pana sprawie radzimy zwrócić się do Państwowego Urzędu Emigracyjnego w Warszawie.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Baczność! Stow. Polskiej Młodzieży Kat.** przy kościele św. Krzyża zbiera się w niedzielę, dnia 15-go sierpnia o godzinie ½2-ej na dziedzińcu szkoły Król. Jadwigi i bierze udział w święcie parafjalnem. Gotów! **Zarząd.**

—(rt) **Tow. Powstańców i Wojaków Gardeja - Budy** urządza w niedzielę, dnia 22 sierpnia w lesie Jamy swoją doroczną zabawę żniwną, na którą zaprasza lubowników natury, a szczególnie bratnie Tow. Powst. i Wojaków z Grudziądza, Rogóżna, Łasina, Szembruka, Dusocina i okolicy, oraz Tow. Sokole z Grudziądza I i II., Łasina, Mniszka i wszystkich nam życzliwych rodaków, jak niemniej prosimy także Tow. Śpiewu „Lutnię", „Moniuszko" i „Echo" z Grudziądza. by nam swą pieśnią uroczystość naszą urozmaiciły. Zwracamy szczególną uwagę, że z Grudziądza można wyjechać popołudniu o godzinie 16.26 — Zabawa trwa do rana. — O liczny udział gorąco prosi **Komitet zabawowy.**

—(rt) **Kółko Mandolinistów „Grafja" przy Zw. Drukarzy Polskich w Grudziądzu** urządza w sobotę, dnia 14-go sierpnia br. o godzinie 8-mej wieczorem w Seminarjum Nauczycielskiem, ul. Lipowa **Wieczorek Muzyczny.**

Program: I. Odczyt o muzyce polskiej — prof. Dawidowicz, ilustrację muzyczną wykona prof. Sokołowska. II. Koncert Kółka Mandolinistów „Grafja".

—(rt) **Baczność Powstańcy i Wojacy Grudziądz!** W niedzielę, dnia 15-go bm. o godzinie 14-ej odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy garnizonowej przy ul. Lipowej. Ze względu na zbliżający się termin zawodów strzeleckich obwodowych, w których uczestniczyć będą wszyscy członkowie naszego towarzystwa, pożądany jest jaknajliczniejszy udział w powyższem strzelaniu. **Zarząd.**

—(rt) **Sekcja Bokserska Tow. Sport. „Olimpja".** Trening sekcji bokserskiej odbędzie się w sobotę dnia 14-go bm. o godzinie 7.30 w lokalu p. Derdowskiego przy ulicy Chełmińskiej 32. Po treningu odbędzie się zebranie.

(—) **Sadłowski,** kierownik sekcji.

—(rt) **Stow. Polskiej Młodzieży Kat. przy Farze** urządza w niedzielę, dnia 15-go bm. o godzinie 12-tej w południe zbiórkę w Tivoli przy ulicy Lipowej, celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru Chóru Kościelnego przy Farze. Obecność druhów obowiązkowa. **Zarząd.**

Zabójca szofera taksówki przed sądem.

Doprasza się on kary śmierci. — 18-letni chłopiec jest skończonym degeneratem.

Warszawa, 13. 8.

Sala sądu okręgowego przy ulicy Miodowej zapełniona po brzegi publicznością, której 99 proc. stanowią szoferzy warszawscy. O godzinie 11 wchodzi trybunał sądzący, złożony z wiceprezesa sądu okręgowego p. Gumińskiego oraz sędziów Rykaczewskiego i Lorentowicza. Na krześle prokuratorskim zasiada prokurator Pawłowski, miejsce obrońcy zajmuje adw. Dreszer. A sam oskarżony? Jerzy Golicyn-Wroński sprawia dość sympatyczne wrażenie na publikę: jest to 18-letni chłopiec o gładkiej inteligentnej twarzy, który już w trakcie pobytu w więzieniu zwracał się kilkakrotnie do władz sądowych z prośbą z skazanie go na karę śmierci.

Przewodniczący sędzia Gumiński odczytuje akt oskarżenia, z którego wynika, że oskarżony Wroński, 19 lipca wyjechał z Żyrardowa, stałego swego miejsca zamieszkania do Warszawy, gdzie spędził czas na zabawach z kobietami w różnych lokalach.

20-go o północy wynajął taksówkę przed Komendą Miasta, pojechał nią do „Empiru", gdzie zjadł kolację, a ponieważ nie posiadał pieniędzy na jej zapłacenie, pojechał tą samą taksówką pod eskortą policjanta do swojej kuzynki, która rachunek uregulowała.

Z kolei zaproponował szoferowi odwiezienie go do Milanówka, na co szofer z chęcią przystał, nie przypuszczając, że z drogi tej nie wróci. Wroński zaczął wtajemniczać szofera w zamierzane przez siebie napady bandyckie w Milanówku, dodając, że o ile szofer nie odda mu do dyspozycji auta, wcale mu za jazdę nie zapłaci. Szofer domagał się kategorycznie uiszczenia opłaty, nadmienił przytem, że po powrocie do Warszawy zrobi użytek z rewelacji Wrońskiego. W pewnym momencie, na skutek zbyt wysokiego tonu, Wroński wyciągnął rewolwer, nakazując szoferowi milczenie. Gdy jednak i to nie poskutkowało, Wroński dwukrotnie wystrzelił z brauninga, kładąc na miejscu trupem szofera Kozłowskiego, poczem zrewidował ubranie tegoż i zabrał 20 zł.

Po dokonaniu zabójstwa Wroński zjawił się w Milanówku, meldując o rzekomym napadzie bandyckim na jadący samochód i zamordowaniu szofera. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do zabójstwa, a na pytanie, dlaczego sięgnął jeszcze do kieszeni ofiary, wyjął jej kilkanaście złotych, krzycząc: Nie po to przecież ekspedjowałem człowieka na tamten świat, by zostawić przy nim pieniądze.

Oskarżony Wroński do winy się przyznał, podając jako motyw zbrodni groźbę Kozłowskiego zdradzenia jego planów policji i nadmieniając, że zabił go dla jakiegoś innego celu, którego wskazać przed sądem nie może. Miał zamiar ze względu na matkę zakończyć samobójstwem, ale zawziął się w postanowieniu, wycofując się w porę przed tym czynem.

Po wysłuchaniu zeznań oskarżonego oraz odrzuceniu prośby obrońcy, adwokata Dreszera o wezwanie w charakterze eksperta znanego psychjatry dr. Jana Nelkena, sąd przystąpił do zbadania świadków oskarżenia i obrony, którzy złożyli zeznania zgodne w zupełności z zeznaniami w akcie oskarżenia.

Z kolei biegły, prof. dr. Karpiński ogłosił własne orzeczenie, że rany zadane przez Wrońskiego Kozłowskiemu były bezwzględnie śmiertelne, tak, że śmierć nastąpiła momentalnie i żadne środki lekarskie nie mogły pomóc natychmiast po strzałach. Po biegłym zabrał głos prokurator Pawłowski, domagając się w swem przemówieniu ni mniej ni więcej tylko przekazania sprawy sądowi zwykłemu. Do wywodów tych przyłączył się skwapliwie obrońca adw. Dreszer, dodając jednak od siebie kilka słów na temat anormalności oskarżonego.

Trybunał pod przewodnictwem sędziego Gumińskiego po dłuższej naradzie powziął uchwałę, zgodną z wnioskami prokuratora i obrońcy, a mianowicie przekazał sprawę do rozpatrzenia w trybie zwykłym.

—(rt)Stolarze miasta Grudziądza urządzają w niedzielę, dnia 15 sierpnia br. w salach p. Dunkera w Nowejwsi zabawę latową, na którą Szan. Obywatelstwo uprzejmie zaprasza **Komitet.**

Z Pomorza.

—** **WĄBRZEŹNO. (Tragiczne skutki zatrucia grzybami).** W poniedziałek, dnia 9-go bm. małżonkowie Bieniasiowie z Wąbrzeźna Wyb. ul. Polnej po spożyciu większej ilości grzybów (najwidoczniej trujących) bardzo poważnie zachorowali i nazajutrz odstawiono ich do tut. szpitala. Pomoc lekarską okazała się wobec spóźnienia bezskuteczną. Nieszczęśliwych wśród okropnych męczarni zaopatrzył ks. Lewańczyk na drogę do wieczności. W środę rozstał się z tym światem małż. B., a żona jego walczy ze śmiercią.

We wtorek wieczorem zaszedł podobny wypadek w rodzinie pp. Filcek, zamieszkałych przy ulicy Kolejowej. Sześć osób, które spożyły najprawdopodobniej także trujące grzyby, zachorowało bardzo niebezpiecznie. Przywołany na drugi dzień lekarz stwierdził zatrucie. W ciągu nocy z środy na czwartek i w czwartek przed południem zmarło w okropnych męczarniach troje dzieci, Aleksander Filcek lat 1 i pół, Bronisława Filcek 5 lat i Janina Leweńska 6 lat; pozostałe dwoje dzieci wraz z matką, walczą ze śmiercią. Dwoje zmarłych są dziećmi Filcków, trzecie zaś Leweńskiej, zamężnej córki Filcków. Grzybów tych w rodzinie F. nie spożywał ojciec i troje dzieci, którzy z boleścią patrzą na okropne skutki zatrucia.

—** **NOWE MIASTO. (Kradzież z włamaniem).** Jednej z ubiegłych nocy nieznani sprawcy wybili kamieniami wielkie okno wystawne w składzie p. Ewertowskiego przy rynku i skradli dwa rewolwery i naboje. Chodzi tu niezawodnie o tych samych opryszków, którzy przed niejakim czasem wybili również w nocy okno wystawowe w składzie p. Łożyńskiego przy ulicy Głównej i skradli różne pierścionki. Spodziewamy się, że tutejsza policja wnet wykryje sprawców i odda ich w ręce sprawiedliwości, ponieważ policji tutejszej udało się w krótkim czasie wykryć wszystkie kradzieże.

—** **WEJHEROWO. (Kradzież).** Skradziono dnia 12-go sierpnia br. z tutejszej ekspedycji towarowej 2 skrzynie margaryny wartości 100 złotych. W nocy na 6-go bm. złodziej wszedł, wyjąwszy szybę w oknie, do mieszkania p. Wielińskiego Juljana i skradł przeszło 70 zł gotówki oraz płócienne ubranie czarne.

—** **TUCHOLA. (Miodobranie).** W tutejszej okolicy wypadą obecne miodobranie nadzwyczaj dobrze. Skutkiem tego cena za miód spadła z 2,50 na 2 zł i poniżej. Jest to rzecz tem więcej miła, ponieważ jeszcze w czerwcu bartnicy obawiali się, że będzie bardzo mało miodu. Tę zmianę na lepsze zawdzięcza się lipcowemu ciepłu i obfitemu kwieciu lip i koniczyny.

—** **FORDON. (Zwłoki topielca).** W dniu 9 b. m. około firmy Goldberga w Fordonie zauważono zwłoki nieznanego topielca, prawdopodobnie mężczyzny, będące mocno w rozkładzie. Prąd silny zaniósł zwłoki pod tratwę, skąd trudno zwłoki wydobyć.

—** **KAMIEŃ POMORSKI. (Dezercja).** Paweł Kłosach, zamieszkały w Witkowie, zbiegł przez zieloną granicę do Niemiec, ponieważ miał odbyć powinność wojskową.

Dom dla straży celnej. Zapewne żadna ze służb państwowych nie znajduje się w tak krytycznych warunkach mieszkaniowych, jak funkcjonarjusze straży celnej. To też, aby choć w części brak ten usunąć na terenie powiatu Sępólna, miejscowy sejmik powiatowy w swoim czasie uchwalił pobudowanie domu dla straży celnej, co się też i stało. Powyższemu należy przyklasnąć i życzyćby należało, aby też i inne powiaty graniczne poszły za przykładem naszego sejmiku.

—** **GDYNIA. (Z tow. polsko-bałtyckiej żeglugi morskiej).** Jak donoszą z Gdyni, w czwartek 12 b. m. odbyło się tam drugie posiedzenie organizacyjne celem utworzenia towarzystwa polsko-bałtyckiej żeglugi morskiej. Towarzystwo to wydało już odpowiednią odezwę do społeczeństwa i pragnie przeciwstawić się temu, by miljony złotych jako zapłata za przewóz towarów polskich statkami innych państw, szły do obcej kieszeni. Towarzystwo propaguje ideę własnych statków. Ma ono zamiar objąć narazie swoją działalnością obsługę pasażerską i towarową pomiędzy Gdynią a najbliższemi portami bałtyckiemi.

Z całej Polski

—* **BYDGOSZCZ. (Samobójstwo).** Wydobyto z Brdy, przy IV śluzie, zwłoki kobiety lat około 80-ciu. Jak się okazało, była to Jadwiga Cieślak żebraczka, bez stałego miejsca zamieszkania. Zrażona niepowodzeniami, wskoczyła do wody, gdzie znalazła śmierć.

Ujęcie złodziejek składowych. Przybyły z Torunia do Bydgoszczy dwie złodziejki składowe, i to Władysława Piątkowska i Stefanja Jędrzejewska. Nie miały one widocznie szczęścia w Bydgoszczy, bo w składzie p. Grzegorzewskiej na Starym Rynku schwytane zostały w chwili, gdy usiłowały ukraść suknię.

—* **WŁOCŁAWEK. (Prezydent Włocławka — starostą rypińskim).** Dotychczasowy prezydent m. Włocławka p. Czesław Gajzler mianowany został przez p. ministra spraw wewnętrznych starostą rypińskim, na miejsce zwolnionego p. Jana Hołyńskiego.

—* **POZNAŃ. (Minister Staniewicz w Poznaniu).** Dnia 14 sierpnia przybywa do Poznania celem wizytowania Okręgowego Urzędu Ziemskiego minister reform rolnych p. Staniewicz. Oprócz agend urzędu, minister zwiedzi również ciekawsze objekty rolne w Wielkopolsce.

Sukces „Reduty". W środę na dziedzińcu województwa wystawiono „Księcia niezłomnego" w obsadzie „Reduty" z Juljuszem Osterwą w roli tytułowej. Nieśmiertelne dzieło Calderona w genjalnem tłómaczeniu Juljusza Słowackiego zgromadziło liczną publiczność, wypełniającą po brzegi oryginalny lokal teatralny. Dziedziniec oświetlono pochodniami i reflektorami, w których tajemniczem świetle snuli się wykonawcy wspaniałego spektaklu, robił nadzwyczajne wrażenie na widzach, nagradzających aktorów długotrwał. oklaskami. Cała prasa czwartkowa wyraża się z entuzjazmem o tem niezwykłem przedstawieniu.

Ujęcie niebezpiecznego bandyty. Dnia 11 b. m. policja poznańska ujęła dawno poszukiwanego złodzieja i niebezpiecznego bandytę Sarulewskiego, który był przez dłuższy czas postrachem ludności na Chwaliszewie. Schwytany bandyta stawiał czynny opór policji, przyczem zebrał się tłum, złożony z około 500 osób. Publiczność zamiast pomóc policji w pełnieniu jej obowiązków, zajęła w stosunku do niej wręcz wrogie stanowisko. Ostatecznie schwytanego bandytę udało się odstawić na odwach.

Złe skutki pijaństwa. W jednej z restauracyj poznańskich dwóch bandytów spoiło miejscowego handlarza bydłem. Złoczyńcy wywieźli pijanego samochodem poza obręb miasta rzekomo w celu kupna bydła. Poza rogatkami bandyci obrabowali pijanego, odurzywszy go jeszcze uprzednio jakimś płynem i wrzucili go do rowu. Przedmiotem rabunku padła suma 2 tysiące złotych. Na szczęście kradzież się wydała i bandytów ujęto.

—* **WARSZAWA. (Obiady dla bezrobotnych).** Stołeczny Komitet Obywatelski wydał w lipcu 150 988 darmowych obiadów bezrobotnym pracownikom fizycznym.

Strajk drukarzy. Likwidację strajku drukarzy warszawskich, trwającego już blisko 6 tygodni, ma spowodować komisja arbitrażowa, co do powołania której strony odnoszą się przychylnie.

ROZMAITOŚCI.

× **Największe kino świata.** W Londynie utworzyło się konsorcjum, złożone z potentatów finansowych angielskich i amerykańskich, których celem jest założenie olbrzymiego kinoteatru, przewyższającego rozmiarami i przepychem wszystkie obecne teatry świetlne na kuli ziemskiej. Kosztorys ogólny gmachu, obliczanego na pomieszczenie 10 000 widzów, wynosi około 750 000 funtów szterlingów. Konsorcjum nabyło znany, położony w centrum Londynu (na Leicester Square — Empire Theatre) oraz sąsiadujące z nim budynki, celem zburzenia ich wszystkich i zyskania tym sposobem miejsca pod nowy gmach. Że jednak wystawiana w teatrze tym rewja p. t. „Lady, be Good" (Pani, bądź dobrą) „cieszy się niesłabnącem wprost powodzeniem, postawiła dyrekcja teatru za warunek, że gmach nie będzie zburzony, dopóki „Lady, be Good" nie zejdzie z repertuaru, co nastąpi zapewne za jakieś pół roku.

× **Nowy champion.** Raymond Briaise, tragarz Centralnych Hal Paryskich, zasługuje w zupełności na jedyny w swoim rodzaju tytuł „Championa transfuzji krwi". W ciągu trzech lat oddał on w 87-miu wypadkach 22 litry swojej krwi. Okazywał pomoc brzemiennym kobietom, schorowanym starcom, anemicznym dzieciom bogatym i biednym, nie przyjmując nigdy żadnej zapłaty. Briaise'owi, liczącemu dzisiaj 29 lat, zaproponował pewien lekarz amerykański honorarjum w wysokości 25 000 dolarów za podróż w celach medycznych do Stanów Zjednoczonych, lecz okazało się, że nie wszystko za dolary można kupić, tragarz bowiem paryski, choć niezamożny, tę korzystną propozycję odrzucił.

× **Wiek i bogactwo słów.** Pewien uczony amerykański przeprowadził badania statystyczne z dziedziny słownictwa w stosunku do wieku osób oraz rodzaju zajęć. Skonstatował on, że roczne dziecko posługuje się 60 słowami, dwuletnie 400-u, trzyletnie zaś używa już przeszło 1000 słów, podczas, gdy analfabeta tylko 3000 do 5000. Największym zapasem słów rozporządzają adwokaci, lekarze oraz dziennikarze.

× **Walka ze śpiączką.** W tych dniach udała się do Afryki podzwrotnikowej grupa 20-tu lekarzy paryskich oraz 100 sanitarjuszy celem walki ze śpiączką. Straszna ta chorba, od której umiera w Afryce rocznie do 50 000 ludzi, czyni groźne spustoszenia, które skłoniły rząd francuski do zorganizowania wyprawy medycznej, mającej na celu zapobieżenie dalszemu szerzeniu się klęski.

× **Trudny uniwersytet.** W Kairze istnieje uniwersytet muzułmański pod nazwą Al-Achazar, który jest ośrodkiem wiedzy machometańskiej. Posiada on dwie jedyne w swoim rodzaju odrębne cechy: kurs nauki trwa minimum 15 lat, warunkiem zaś przyjęcia na uniwersytet jest znajomość na pamięć całego Koranu. Nie trudno się domyśleć, że liczba studentów jest bardzo ograniczona.

× **Nafta, gaz i nietoperze — przeciw komarom.** W okolicach Wiednia, zwłaszcza w miejscowościach położonych wzdłuż wybrzeży Dunaju, rozmnożyły się komary w sposób tak zastraszający, że stały się plagą, którą ludność zwalczać musi wszelkiemi możliwemi sposobami. Przyczyną tak fatalnego rozmnożenia się dokuczliwych, a nawet — ze względu na roznoszony przez nie zarazek malarji — niebezpiecznych owadów są niedawne powodzie. Poza szkodą fizyczną wywierają komary wpływ nader ujemny na interesy licznych zakładów kąpielowych, kawiarni, restauracyj i t. p., przepełnionych zwykle podczas letnich miesięcy, a obecnie niemal pustych. Obecnie są zlewane obficie naftą zbiorniki wód stojących wzdłuż wybrzeży, aby tym sposobem wytępić mirjady gnieżdżących się w nich komarowych zarodków. Przeciw rozwiniętym już „dorosłym" komarom stosowany jest gaz trujący, a — co jeszcze skuteczniejsze — budowane są wieże nietoperzowe na wzór używanych w Niemczech. Jak wiadomo, nietoperze są żarłocznymi pożeraczami komarów; stwierdzono też istotnie, że mieszkańcy jednej takiej wieży uwainiają od komarów całą okolicę w promieniu dziesięciu kilometrów.

× **Kursy uniwersyteckie przez radjo.** Rada Uniwersytetu Paryskiego uchwaliła zorganizowanie w Sorbonie instytutu telefonu bez drutu, który umożliwi słuchaczom uczestniczenie w obrębie własnego mieszkania w specjalnych wykładach, prowadzonych przez szereg wybitnych profesorów. Sprawami instytutu zarządzać będzie komitet z prof. Jean Louis Faurem na czele. Nowy uniwersytet radjowy otwarty zostanie w listopadzie b. r. Mowa jest nawet o urządzeniu egzaminów i kolokwiów dla słuchaczy oraz o wydawaniu zwykłych zaświadczeń tym, którzy dobrze egzaminy te złożą.

— **Zbiory w Stanach Zjednoczonych.** Według informacyj, pochodzących z kół rządowych, przewidywany w tym roku urodzaj w Stanach Zjednoczonych dojdzie do cyfr rekordowych. Ogólna suma zbiorów określana jest na 829 miljardów buszli. W roku zeszłym średni urodzaj dał jedynie 669 miljardów.



Jak ostrożny obywatel wyrusza w niedzielę do Rudnika.

Humor i satyra.

WYPADEK.

— Wiesz, Janek miał wczoraj wypadek u państwa Fajtłapskich. Pocałował nagle pannę Zofję w usta...
— No, to właściwie wypadek miała panna Zoja.
— Ale gdzież tam. Ona właśnie trzymała w ustach zapalonego papierosa.

W SĄDZIE.

— Jaką okoliczność, łagodzącą winę kradzieży srebrnych łyżek, może przytoczyć oskarżony?
— Łyżki... były posrebrzane.

MIĘDZY KUPCAMI

— Co się dzieje z pańskim sąsiadem? Jak mu idą interesy?
— Już przestał się męczyć.
— Jakto? Umarł?
— Nie, tylko wczoraj zlicytowano go ostatecznie za podatki i długi.

POLONISTA.

— Co porabia syn pański?
— Jest obecnie pierwszorzędnym polonistą.
— W gimnazjum?
— Nie, panie. On uprawia ciągle grę w polo.

POD GAZEM.

Wystawiony gość wraca nocą do domu i nie może trafić kluczem do dziurki.
— Panie — mówi dozorca — niech pan da klucz, to ja panu otworzę.
— Nie potrzeba. Lepiej niech pan przytrzyma dom.

NA LETNISKU.

— Józiu, złaź mi natychmiast z tego drzewa!
— Dlaczegóż Ja nie zlecę, tatusiu.
— Zlecisz z pewnością, a wtedy, jak dorośniesz, będziesz mi jeszcze strzelał do szoferów!

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ.
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Środzki.

W dniu 12 sierpnia br. zmarł w Grudziądzu po długich i ciężkich cierpieniach
ś. p.

Franciszek Lewandowski

konduktor Tramwaji Miejskich.

W zmarłym tracimy dzielnego i obowiązkowego pracownika, któremu zachowamy wdzięczną pamięć. 7729

Grudziądz, dnia 13 sierpnia 1926 r.

Miejskie Tramwaje, Elektrownia i Wodociągi Grudziądz

Baczność! Z dniem 1 września zostanie otwarty w **Grudziądzu** przy ul. **Trynkowej 17/18**, I p. **Baczność!**

Magazyn sukien i okryć damsk. „Paryżanka“

pod kierownictwem dyrektryzy pierwszorzędnych firm warszawskich, wykonujący najnowszym paryskim systemem najwykwintn. **suknie, płaszcze i kostjumy.**

Równocześnie zostanie otwarta

Szkoła kroju, szycia i modelowania

profesora kroju Paryskiej Akademji

K. LEWAŃSKIEGO.

Zapisy uczenic na kursa codz. od godz. 4-7 pp. Trynkowa 17/18, I

Po ukończeniu kursu uczenice otrzymują **patenty cechowe i świadectwa szkolne.**

Kończące pełne kursy nauczycielskie **otrzymują posady nauczycielek w oddziałach prowincjonaln.**

Ceny bardzo przystępne. 8297

Tektura dachowa | Cement „Wysoka“
Smoła i Lepnik | Wapno - Gips
Karbolineum | Kreda-Trzcina

Cegły, Płyty ogniotrwałe, **Szamot-Zaprawa**

KAFLE PIECOWE.

Venzke & Duday, Grudziądz

dawniej: Dutkiewicz

ul. Mało-Młyńska przy Placu 23 Stycznia, **telefon nr. 88.**

7736

Ogłaszaj w Głosie Pom.

BANK LUDOWY

Tel. 431. Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Założony w roku 1890 Tel. 431

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje

waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:

na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

7507

Piegi



żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza **Jana Gadebuscha**

Axela krem od piegów

1/1 sł. 4,50 zł, 1/2 sł. 2,50 zł

Axela mydło

1 kaw. 1,25 zł, 3 kaw. 3.50 zł

w Grudziądzu do nabycia w następujących drogerjach:

L. Edmund Hanczewski (6188
F. Lange, ul. Chełmińska 56
D. Klimez Fa „Alchemia“
W. Becker, Plac 23 Stycznia
„Drogerja Bałtyk“ Lipowa 5
F. Kysar, Rynek nr. 12.

Tow. Akc.

Drukarnia Pomorska

Grudziądz ♦ ulica Groblowa nr. 27/29

poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących

Masowe nakłady ♦ 4 maszyny rotacyjne

Precyzyjne wykonanie!!! — Ceny konkurencyjne!!!

Solidna obsługa!!

Panie, dbałe o piękny biust

i jędrne piękne ciało, niechaj używają Sanator, jako codzienne pożywienie. Nie otrzymacie na miejscu, piszcie do: Sanator Bydgoszcz 9. a otrzymacie próbę i opis darmo. 7124

Artykuły szkolne 7609

Tablice łupkowe, rysiki, kajety szkolne, bruljony, ołówki, guma do wycierania, papier listowy, kancelaryjny i konceptowy, teczki listowe i kasetki, przybory biurowe, torebki, papier pakowy i pergamentowy 7609

Najlepsze źródło dla odsprzedających.

»Segrobo«

T. z o.p., Hurt. art. piśm.

Bydgoszcz

w domu Hotelu Gelhorna

HEMOROIDY giną bez chirurga i masażu, 50-letnie doświadczenie Wysyłam przepis za pobraniem pocztowem zł 5.— **Nowe — Pomorze Ign. Wierzbowski**

Sprzedaże

Smoking

nowy, na średnią figurę korzystnie na sprzedaż. Gdzie? — wskaże adm. Głosu P. pod nr. 8294pm

Dom z ogródkiem i przynależną oficyną, przy ul. Kwiatowej 20 sprzedam. Wiad. Zielińska, Kwiatowa 18, I p.

Kamienica

z małym ogródkiem, w której znajduje się agentura pocztowa i skład towarów kolonialnych, jest z powodu choroby do sprzedania lub przedzierżawienia. Zgł. do Głosu Pom. nr. 8313pm

Dobry męski

rower

jest na sprzedaż 8315 **Borchman** Chełmińska 40, podw.

Łasin Łasin Narożny DOM

w Rynku, z dwoma interesami i mieszkaniem, 4 okna wystawne, podwórze, śpichlerz i duży ogród warzywny, jest od zaraz za 10.000 zł korzystnie do nabycia. Zgł. przyjmuje **Kurlenda**, Grudziądz, Kościuszki 7

Kupna

Kupię DOM

w Grudziądzu, najchętniej dla 1 lub 2 rodzin, od 3 dużych pokoi począwszy do kilku, koniecznie z ogrod., światłem elektr. i wodoc. Położenie zaciszne pożąd. Po kupnie musi być mieszkanie wolne. Zgłoszenia do Głosu Pom. nr. 7731

Dzierżawy

Skład z 2 przyległymi pokojami i kuchnią, stos. do każdego interesu, przy głównej ulicy mniejsz. miasta na Pomorzu, do wydzierż. Do przejęcia włącznie dzierżawy rocznej potrzeba 1200 zł. Zgłosz. do Głosu Pomorsk. nr. 8259pm

LOKAL

obszerny w suterynie nadający się na fabrykę cukierków, wódek, stolarnię, malarnię itp. do wydzierżawienia. Oferty do Głosu Pom. nr. 7718



7789

Posady

Ceramik

fachowiec, szkoln. 25 lat praktyki, zna wyroby glazury i wypalanie cegieł, dachówek, kafli, wapna, klinkiera i szamoty. Zna język niemiecki, buchalterję. Był 3 lata urzędnikiem państw. Żonaty. Krakowianin. Przyjmie posadę w biurze, fabryce lub magazynie zaraz. Adr. **Lublin, skrzynka pocztowa 75**, dla Kazimierza Tokarza. 7702

Młodszy bławatnik znający dekorację, poszukuje posady od 1/9 br. Łaskawe zgłosz. do Głosu Pom. nr 8301pm

Stolarzy

na parce budowlane poszukuje natychmiast **Paweł Masella Groblowa 15**

Poszukuje się od zaraz **ucznia młynarskiego** **Młyn Tarznice** p. Dębiniec p. Grudziądz

Mieszkania

6 pokojowe komfortowe

mieszkanie

oddam zaraz. Zgłosz. do Głosu Pom. nr. 8314 pm

Mieszkania 2 pokoj. z kuchnią poszukuje wojskowy wprost od właściciela. Płacę za pół roku z góry. Zgłosz. do Głosu Pom. nr. 8307pm

Pokoju

eleg. umeblowan. poszukuje się od 15 bm. ewtl. z całem utrzymaniem w pobliżu Tuszewskiej Grobli. Oferty do „Pomorskie Zakłady Ceramiczne“ Grudziądz

Pokój umeblowany z całem utrzymaniem dla 2 osób zaraz do wyn. Mała Groblowa 10/12, III

Pokój umeblowany z biurkiem i osobnem wejściem do wynajęcia ulica Szkolna 9, III pr.

Stancja

z dobrą opieką i pomocą w naukach dla dwojga 12 letnich dzieci uczęszczających do gimnazjum, poszukiwana. Zgł. Głos P. nr. 7709.

Na stancją 2 uczniów przyjmie naucz. gimn. Staranna opieka i pomoc w naukach zapewniona. Zgł. Głos P. nr. 8128pm

Na stancję przyjmuje się uczniów szkol. Szkolna 8, parter

Przyjmę 2 dzieci **na stancję** z nowym rokiem szkolnym ulica Koszarowa 8, II prawo

Przyjmę dzieci szkolne **na stancję** z pełnem utrzymaniem ulica Lipowa 13, II ptr. prawo

Przyjmuje się dzieci na **stancję**. Staranna opieka. Plac 23-go Stycznia nr. 13, III lewo.

Różne

OSTRZEGAM

niniejszem wszystkich, by żonie mej Katarzynie **Chmelik** na moje nazwisko nic nie pożyczali, gdyż za długi przez nią zaciągnięte nie odpowiadam. **Michał Chmelik**



Lekcje tańców.

Lekcje tańców rozpoczynają się na początku września w **TIVOLI.**

Zgłoszenia codziennie

Frieda Sinell

ul. Forteczna 20a

Poszukuję **składu** z większem mieszkaniem, nadającego się na bławaty i towary krótkie, ewtl. kupię z niewielkim zapasem towaru. Późniejsze kupno domu nie wykluczone. Najchętniej w większem mieście Zgłoszenia „PAR“, Torun, ul. Szeroka 46 pod nr. 406

Krawcowa

szyje garderobę damską i dziecięcą dla miasta i wsi po niskich cenach Wybickiego 6-8, I p. l.

Matki, chcecie wasze dzieci zdrowe wychować od niemowlęcia aż do wieku dojrzałego, karmcie je Sanatorem. Jeżeli na miejscu nie otrzymacie, piszcie po próbę i opis do: Sanator Bydgoszcz 9.

Szyj sama !!!

Madame Marie

Tuszewska Grobla 18, I **wykonywa najmodniejsze modele bibułk. (formy) podług figury na garderobę damską i dziecięcą. Również szyje suknie. Ceny konkurencyjne.** 8226



BIAŁE TOWARY

sprzedajemy nadzwyczaj tanio dopóki zapas starczy.

Płótno na koszule mtr.	1,60, 1,45,	**1,35**
Płótno prześcier. mtr.	3,25, 3,05,	**2,90**
Damast na obrusy „	5,60,	**3,50**
Firankowe „	3,25, 2,70,	**1,35**
Firany madras. za okno	11,60,	**10,90**
Chusteczki do nosa	0,40, 0,35,	**0,30**
Serwetki	2,25, 1,20,	**0,65**
Ręczniki waflowe		**1,40**
Ręczniki damasowe		**3,35**
Ręczniki kąpielowe		**3,90**
Obrusy damasowe . . .	13,50	**11,50**
Pończochy z jedw. floru	3,90, 2,90,	**1,90**
Materj. na garnit. m.	15,50, 8,50,	**4,90**
Materj. na płaszcze m.	9,—, 7,50,	**4,25**
Popelina weł. m.	11,25, 8,50,	**6,90**
Sukniowe „Radio“ m.		**6,50**
Jedwab surowy	7,90,	**5,60**
Kołdry na białej wacie	42,—,	**38,00**

Szmechel i Rozner

Sp. Akc. 7735

Grudziądz - Wybickiego 2-4 - Telef. 160

Broszurka o 72 stronach Leona Mikołajczaka

Quo vadis Polonia?

cena 40 groszy jest do nabycia w

Drukarni Pomorskiej

ulica Groblowa 27/29

Lustrzany połysk



7728